

WŁADYSŁAW CZAPLIŃSKI

ZIEMIE ZACHODNIE W POLITYCE RZECZYPOSPOLITEJ SZLACHECKIEJ (1572—1764)

Historycy polscy od dawna interesowali się sprawą ustosunkowania się polityki polskiej do sprawy ziem zachodnich. Zajmowali się szczególnie takimi sprawami, jak możliwość odzyskania Śląska czy Prus Książęcych w poszczególnych momentach dziejowych, śledzili politykę Polski wobec tego zagadnienia na dłuższych przestrzeniach czasu, wreszcie z konieczności zajmowali się tym problemem przy omawianiu historii poszczególnych tych ziem¹. Stosunkowo też wcześniej stwierdzono, że jedną z przyczyn naszych zaniedbań w tej dziedzinie był fakt zbyt dużego angażowania się na wschodzie. Nie sięgając zbyt daleko przypomnijmy, że Wł. Konopczyński przemawiając w przededniu zakończenia pierwszej wojny światowej w auli Uniwersytetu Jagiellońskiego na temat polityki zagranicznej dawnego państwa polskiego stwierdził otwarcie: „Można wykazywać z bezwzględna niemal ścisłością, jak każdy zapęd ku wschodowi okupywano rezygnacją na zachodzie”². W trzydzieści lat później skonstatowali to samo, jednak mniej stanowczo historycy marksiści w odpowiednim rozdziale *Historii Polski*, wydanej przez Polską Akademię Nauk, pisząc: „Polityka wschodnia nie tylko wyczerpywała finansowo i militarnie Rzplita, ale przyczyniła się również do dalszych zaniedbań na Zachodzie”.

* Artykuł niniejszy był referowany i dyskutowany na posiedzeniach PTH 6 V w Toruniu, 27 V we Wrocławiu oraz na posiedzeniu TMH w Warszawie 9 VI. W dyskusji nad referatem brało udział wiele osób, przy czym uwagi ich i sugestie w pewnym stopniu wpłynęły na ostateczne ukształtowanie referatu. Nie sposób wymieniać tu wszystkich, chciałbym gorąco podziękować za cenne uwagi profesorom J. Wolińskiemu, J. Gierowskiemu, E. Rostworowskiemu, docentom Zb. Wójcikowi, M. Biskupowi, dr J. Leszczyńskiemu, dr J. Maciszewskiemu. Słowa specjalnej podziękacji za udostępnienie ważnych materiałów należą się prof. J. Wolińskiemu oraz moim uczniom dr Fr. Mincerowi i mgr J. Seredyce.

¹ Nie sięgając zbyt daleko przypomnijmy tu J. Feldmana, *Problem polsko-niemiecki w dziejach*, Katowice 1946, Z. Wojciechowskiego, *Polska—Niemcy, Dziesięć wieków zmagania*, Poznań 1945, prace K. Piwarskiego, *Historię Śląska*, Katowice Wrocław 1947, *Dzieje Prus Wschodnich w czasach nowożytnych*, Gdańsk—Bydgoszcz 1946, pracę Wł. Czaplińskiego *Szlachta, możnowładztwo i oficjalna polityka polska wobec Śląska po koniec XVI i w pierwszej połowie XVII w.* (w) *Szkice z dziejów Śląska*, 1953, J. Wojtała. *Głosy szlacheckiej opinii o Śląsku 1572 — 1648*, Sobótka R. VIII 1953. Wrocław 1954, s. 143—166. Naturalnie musimy tu pominąć ogrom prac monograficznych zajmujących się ustosunkowaniem się polityki polskiej do sprawy poszczególnych ziem w określonych okresach chronologicznych.

² Wł. Konopczyński, *Polityka zagraniczna*, (w) *Przyczyny upadku Polski*, odczyty, Warszawa — Kraków, s. 198.

dzie, mimo że w czasie wojny 30-letniej nastęrczały się możliwości odzyskania Śląska czy Pomorza Zachodniego³.

Czy w takiej sytuacji, gdy ustalono najważniejsze fakty, znaleziono istotną przyczynę wyjaśniającą taki a nie inny rozwój wypadków, warto jeszcze wracać do tego tematu, zajmować uwagę czytelników i okupować cenne karty papieru? Otóż piszący te słowa musi przyznać, że podobne wątpliwości nurtowały go nawet w chwili, gdy już przystąpił do pisania tego artykułu, co więcej, nachodziły go one i później. Ostatecznie jednak wydaje mu się, że trud jego nie poszedł całkowicie na darmo. Jeśli bowiem w trakcie pracy przychodziło mu przypomnieć rzeczy znane, wyjaśniać sprawy zdawało się dostatecznie wytłumaczone, to jednak ujęcie całości problemu otwarło nowe perspektywy, pozwoliło dostrzec nowe powiązania, wydobyć na jaw pewną logikę wypadków uchodzącą dotąd oczom naszych badaczy.

Czytelnikowi winien jednak autor jeszcze parę słów wyjaśnienia. Musi mianowicie stwierdzić, że szukając pewnych generalnych linii z konieczności musiał opuszczać sprawy mniej istotne, streszczać się przy omawianiu poszczególnych zagadnień. W przeciwnym wypadku powstałby nie artykuł, jak to było zamierzone, ale wielka rozprawa, w której zresztą nieuchronnie trzeba by powtarzać rzeczy znane. Mówiąc o polityce Rzeczypospolitej polskiej z konieczności musiano zastosować pewne uproszczenia, określające politykę ogólnie jako politykę króla czy sfer rządzących a nie zastanawiając się nad tym, kogo ci politycy reprezentowali, w czym interesie działali. W końcu wstrzymał się też autor od wyraźnego ferowania wyroków zarówno dlatego, że wyrok ten został już dawno w tej sprawie wypowiedziany, jak i dlatego, że inne są nieco zadania tego artykułu.

*

By należycie ocenić przebieg wypadków należy mym zdaniem zwrócić wpierrw uwagę na wypadki, które zaszły zarówno w wewnętrznych dziejach Polski w połowie XVI w., jak i na arenie politycznej w Europie środkowej. Trzeba więc przypomnieć, że w r. 1569 Polska zawierając unię lubelską umocniła i niejako zatwierdziła kierunek swej ekspansji ku wschodowi, którego początki sięgają jak wiemy XIV w. Należy jednak równocześnie zwrócić uwagę na to, że właśnie w XVI w., a specjalnie w połowie XVI w. przekonała się Polska, że u jej boku wyrosło państwo o niespotykanej sile i potędze, mianowicie państwo rosyjskie. Fakt ten dostrzegł z całą jasnością przede wszystkim sam król Zygmunt August, odczuła to również i szlachta polska. Stąd płynie niechęć szlachty polskiej do popierania inflanckiej polityki króla, stąd skargi, że bez potrzeby wdał się w wojnę z „możnemi i bogatemi nieprzyjacioły, sam niezamożnym panem będąc”⁴. Jeśli o króla chodzi to dostrzegł on szybko niebezpieczeństwo powstałe dla Polski i państw sąsiednich w wyniku powstania na wschodzie potęż-

³ Historia Polski, wyd. PAN, Warszawa 1957, t. I, cz. II, s. 75.

⁴ J. Jasnowski, Mikołaj Czarny Radziwiłł (1515—1565) Warszawa 1939, Rozprawy Historyczne, Tow. Nauk Warsz. XXII, s. 306.

nego państwa rosyjskiego i konsekwentnie ostrzegał przed tym niebezpieczeństwem zarówno państwo polskie, jak i państwa sąsiednie⁵. Tak też pisząc do króla duńskiego Fryderyka II o niedogodnościach żeglugi narewskiej i konieczności jej zahamowania rzucał wymowne pytanie: „Quod si enim navigatio haec libera Mosco diutius patuerit, quid erit per Deum immortalem, quod eum ab occupandis omnibus circumcirca regnis et civitatibus possit impedire?”⁶.

Ten swój pogląd zdołał też król narzucić rządowi zbliżonych do Polski księstw niemieckich. Tak więc memoriał przedstawiony przez posłów pomorskich stanom i książętom niemieckim w latach sześćdziesiątych XVI w. ocenia dosadnie potęgę moskiewską i znaczenie powstania tego państwa dla Europy środkowej. Pisząc mianowicie o potędze cara stwierdzają autorzy memoriału: „dass seiner Macht die Königreiche Polen, Denmark, Schweden auch das ganze Römische Reich nicht zu vergleichen”. Przewidywali oni, że w wypadku złamania przez Rosjan wojsk polskich w otwartym polu, car zawładnie bez trudu pozbawioną przeszkód naturalnych Polską a wówczas znajda się w niebezpieczeństwie i zostaną zagrożone przez Rosję kraje takie, jak Śląsk i Brandenburgia⁷. Po raz pierwszy to wówczas chyba uzależniono losy Śląska od zachowania się państwa rosyjskiego.

Należało na ten fakt zwrócić uwagę, by zrozumieć dalszy przebieg sprawy. Zanim jednak zwrócimy uwagę na bliższe powiązanie między sprawą ziem zachodnich a powstaniem potężnego państwa rosyjskiego trzeba podkreślić zjawisko, zdaje się niedoceniane przez historiografię polską dwudziestolecia, mianowicie wielką popularność kandydatury rosyjskiej w czasie pierwszego bezkrólewia. Rzecz ta wymagałaby jeszcze dokładniejszego zbadania, sądy współczesnych są jednak dość zastanawiające. Tak więc Heidenstein stwierdza w swej historii wyraźnie: „maioris partis nobilitatis in Moschum fere propensa studia erant”. Wiemy dalej, że za kandydaturą moskiewską opowiadał się przez jakiś czas Jan Zamovski. Francuz też Choisinin stwierdza, że najpoważniejszym przeciwnikiem kandydatury francuskiej było stronnictwo prorosyjskie, albowiem nie było człowieka, który by nie uważał za rzecz korzystną zawarcie pokoju wieczystego z Rosją i „une union entre ces deux grandes fortes, puissantes nations”⁸.

Wśród publicystyki elekcyjnej zebranej troskliwie przez Czubka nie brak oczywiście pism oświadczających się za kandydaturą rosyjską. Trzeba lojalnie przyznać, że autorów tych pism, zwolenników rosyjskiej kandydatury nęci przede wszystkim perspektywa zapewnienia sobie spokoju od wschodu, znacznego powiększenia potęgi Rzeczypospolitej, w wyniku unii polsko-moskiewskiej, ale są wśród nich i tacy,

⁵ Ibidem, s. 306, cytowane ostrzeżenie skierowane pod adresem szlachty polskiej.

⁶ Zygmunt August do Fryderyka II 29 IV 1566, Rigsarkivet, Kopenhaga Polen.

⁷ G. W. Forsten, Akty i pisma k historii bałtyckawo woprosa, Petersburg 1889, t. I, s. 57—66. Warto również zwrócić uwagę na zamieszczony tamże być może napisany przez Polaków Dyskurs s. 14—28.

⁸ W. Zakrzewski, Po ucieczce Henryka, Dzieje bezkrólewia 1574—1575, Kraków 1878, s. 81.

którzy równocześnie dostrzegają i inne perspektywy. Tak więc autor *Zdania o obieraniu nowego króla* wymieniając korzyści z wyboru władcy rosyjskiego stwierdza: „a nie tylko na ziemi, ale i na morzu nieprzyjacielowi srodzy być możemy”⁹, co chyba w jakimś stopniu łączy się z perspektywą umocnienia pozycji Polski na wybrzeżu. Wyraźniej pisze o tym nieznanym autor *Sententia de eligendo novo rege*, który stwierdza, że połączenie sił polskich z rosyjskimi spowodowałoby, że każdy nieprzyjaciel musiałby się na Polskę oglądać „boby się i to co niegdyś i niedawno odeszło, do nas wróciło i co więcej przyszło”¹⁰. Całkiem jasno pisze o tym wielkopolanin Piotr Mycielski, który kandydaturze moskiewskiej poświęca aż dwie broszury. „Pruskie z pomorskimi ksiązety musiałyby być poddane Koronie, jako przedtem byli, hołdy i insze powinności dawać”¹¹, pisze on wyliczając korzyści z elekcji rosyjskiego księcia „Dobrzeć by nam teraz i z Słężaki, którzy przez nieporządne obieranie króla Łokietka od nas dla wzgardy odstąpili, którymi na ten czas karać się możemy”, dodaje w następnej broszurze i kończy ten punkt stwierdzeniem: „Bo z zachodu słońca znalazło by się krzywd niemało Koronie polskiej, tak Rzeczypospolitej, jako i stanom rycerskim uczynionym, tym, którzy w granicach są z ksiązety rzeskimi, co wszystko przez możnego a całego pana może być opatrzone, a w tym upadku a krzywdzie ratowano”¹².

Tak więc, jak widzimy, po raz pierwszy chyba w publicystyce bezkrólewia politycy polscy postawili przed społecznością szlachecką perspektywę odzyskania ziem utraconych przez bliższe połączenie się z Moskwą i przy pomocy jej sił zbrojnych. Jeśli do tego nie doszło, było to skutkiem tego, że kandydatura rosyjska z czasem przestała być aktualna zwłaszcza, że ówczesna polityka rosyjska z jednej strony nie dowierzała wówczas Polsce, z drugiej nie orientowała się w pełni w zasadniczej problematyce politycznej Polski.

Jak się zdaje, pomysłów wspomnianych wyżej nie odgrzebano ani w czasie drugiej ani trzeciej elekcji. Tymczasem zaś z chwilą wstąpienia na tron Stefana Batorego polityka polska zwróciła się głównie ku zagadnieniom wschodnim i północno wschodnim. Ta orientacja też, jak to zgodnie podkreślają historycy, zaciążyła na załatwieniu zarówno sprawy gdańskiej, jak i następnie pruskiej przez Stefana Batorego¹³. Współzależność tych spraw ze sprawą polityki wschodniej wystąpi jeszcze silniej, jeśli przypomnimy, że król otrzymał od Hohenzollerna 200 000 złp za pozytywne załatwienie kwestii kuratorii pruskiej, co

⁹ J. Czubek, *Pisma polityczne z czasów pierwszego bezkrólewia*, Kraków 1906, s. 354.

¹⁰ *Ibidem*, s. 356.

¹¹ *Ibidem*, s. 396.

¹² *Ibidem*, s. 373—4.

¹³ K. Lepszy, *Prusy Książęce a Polska w latach 1576—1578*, Księga pamiątkowa ku czci prof. dr Wacława Sobieskiego, Kraków 1932, s. 191. Podkreślając współodpowiedzialność Zamoyskiego za takie załatwienie sprawy pruskiej autor również twierdzi, że i u Zamoyskiego decydującym motywem skłaniającym go do ustępstw były plany wschodnie. Widząc w planach wojny moskiewskiej główną przyczynę rezygnacji z upokorzenia przez Batorego Gdańska i korzystniejszego dla Polski załatwienia sprawy pruskiej idzie Lepszy w tym wypadku za W. Sobieskim, który wcześniej, mianowicie w r. 1928 w pracy *Walka*

w zestawieniu z normalnymi dochodami państwa, przekraczającymi rocznie 600 000 złp, wobec konieczności pozyskania za wszelką cenę pieniędzy na wojnę z Rosją, nie było sumą do pogardzenia¹⁴. Warto jeszcze przy tej sposobności przypomnieć, że według historyków niemieckich książę Jerzy Fryderyk dostarczył jeszcze 500 żołnierzy na rozpoczętą potem przez Batorego kampanię rosyjską¹⁵.

Wobec zajęcia Polski przez parę lat wojną na wschodzie i odnoszonych tam sukcesów sprawy ziem zachodnich poszły w najbliższych latach w zapomnienie. Uderzające jest natomiast, że gdy w r. 1582 bawił z ramienia Batorego biskup Rozrażewski w poselstwie w Wiedniu, wówczas na dworze wiedeńskim poważnie zaniepokojono się, czy Polska nie upomni się „za tym szczęściem Jego Królewskiej Mości” — jak pisze biskup — „nie tylko o miasta pewne węgierskie, ale również o Śląsk”¹⁶. Fakt ten świadczy dość wyraźnie, iż zachodni sąsiedzi Polski zdawali sobie sprawę z tego, że potężna Polska z konieczności niejako musi się upomnieć o Śląsk.

Zmiana, jaka nastąpiła w r. 1587 na stanowisku króla polskiego nie wpłynęła na zmianę polityki polskiej w sprawie ziem zachodnich. Polityka Polski przez dłuższy okres jest zainteresowana przede wszystkim sprawami wschodnimi i północnymi, przy czym w dużym stopniu interesy nowego króla Zygmunta III są zbieżne z interesami magnaterii. Nawet zwycięstwo odniesione przez Zamoyskiego nad arcyksięciem austriackim Maksymilianem na ziemi śląskiej, pod Byczyną, nie wywołało, mimo ponownych obaw polityków cesarskich zainteresowania sprawami śląskimi po stronie polskiej¹⁷. Jeśli kto myślał wówczas o Śląsku, to co zagorzalsi cezarianie, którzy uważali, że ta prowincja mogłaby być świetnym *place d'armes* w wypadku podjęcia przez Habsburgów jakiejś akcji przeciw Polsce¹⁸. Wydaje się, że przypomniana niedawno, podana przez Bielskiego a niepotwierdzona przez inne poważniejsze źródła, wiadomość, jakoby w czasie rokowań o ligę turecką w r. 1596 Polacy mieli wysunąć żądanie oddania Śląska i Pomorza, jest chyba wymysłem tego skądinąd szanowanego historyka¹⁹.

Inaczej też chyba w tej chwili być nie mogło. Dwór bowiem polski, marzący wówczas o realizacji przy poparciu przez Habsburgów swych

o Pomorze. Poznań s. 116—17 wystąpił z tym twierdzeniem. Warto przy tej sposobności podkreślić, idąc za Sobieskim (ibidem), że Mikołaj Siennicki miał wówczas watoliwość, czy dobrze zrobiono zaczynając wojnę z Rosją nie załatwiwszy należycie sprawy pruskiej i gdańskiej.

¹⁴ Lepszy, op. cit.

¹⁵ K. Forstreuter, Preussen und Russland, Göttingen 1955, s. 142.

¹⁶ Wł. Czaplinski, Szlachta, możnowładztwo i oficjalna polityka... Szkice z dziejów Śląska, s. 275.

¹⁷ Ibidem, s. 276.

¹⁸ K. Lepszy, Rzeczpospolita Polska w dobie sejmów inkwizycyjnych, Kraków 1939, s. 333.

¹⁹ J. Wojtal, Głosy szlacheckiej opinii... Sobótka, R. VIII, s. 151. Przeciw tej wiadomości Bielskiego przemawia przede wszystkim fakt, że w licznych dotyczących tych układów dokumentach opublikowanych przez Barwińskiego nie ma najmniejszej wzmianki o takich propozycjach Polski. Patrz *Scriptores rerum polonicarum*, t. XX, Kraków 1907.

pretensji do Szwecji, nie mógł myśleć o narażaniu się cesarzowi, będącemu w oczach Zygmunta nie tylko podporą katolicyzmu, ale również główną ostoją legitymizmu europejskiego. Wszak już w roku 160 kancelaria królewska stwierdzała w instrukcji danej Henrykowi Firlejowi, jadącemu do Rzymu: „Nihil Caesareae Maiestati vel adversi vel prosperi accidere posse, quod non cum universae christianitatis... vel incremento vel perniciē coniunctum sit”²⁰. Wiemy zaś, że interes kościoła i chrześcijaństwa — naturalnie chrześcijaństwa katolickiego — był główną wytyczną dla polityki Zygmunta III.

Na pierwszy rzut oka mogło by się wydawać, że to zbliżenie polsko-habsburskie winno być równoznaczne z wzmocnieniem pozycji Polski wobec sprawy pruskiej, a więc sprawy ksiąząt protestanckich. Jak wiadomo, sprawa ta stała się wówczas aktualna w związku z koniecznością uregulowania następstwa po bezpotomnym i chorym Albrechcie Fryderyku. Nie zamierzamy i nie możemy zajmować się tu szczegółowo tą sprawą, ciągnącą się od początku XVII wieku przez dwa pierwsze dziesięciolecia. Zwrócimy jedynie uwagę na pewne strony tej kwestii. Tak więc jest rzeczą niewatpliwie pewną, że zwłaszcza z początku zajmowała ona opinię i polityków polskich dość silnie, o czym świadczą chociażby fakt powstania w tym czasie paru memoriałów, poświęconych temu właśnie zagadnieniu. Należą tu *Dyskurs z strony postętku z elektorem brandenburskim o lenno ziemi pruskiej*, nieznany dotąd bliżej *Dyskurs o Księstwie pruskim* i parę innych. Otóż charakterystyczne jest, że z tych wszystkich memoriałów jedynie *Dyskurs o Księstwie* oświadcza się za tym, by w razie konieczności wszcząć wojnę o Prusy. Pozostałe pisma, aczkolwiek podkreślają wagę Prus dla Polski, wyszczególniają nawet korzyści, jakie Polska uzyskałaby z posiadania tej ziemi, to jednak opowiadają się za pokojowymi sposobami załatwienia tej sprawy. Jest to tym bardziej uderzające, że było wówczas rzeczą dość powszechnie znaną, iż elektor gotów jest odrębnie upominać się o swe prawa do Prus²¹.

W kwestii ustosunkowania się poszczególnych warstw i czynników do tej sprawy trzeba stwierdzić, że szlachcie uśmiechała się niewatpliwie perspektywa zajęcia Prus przez Polskę. Neciły ją widoki uzyskania nowych starostw grodowych i nierodowych w tych ziemiach, perspektywy zwiększenia dochodów państwowych bez zwiększenia obciążenia szlachty, nie mówiąc już o tym, że działało u niej również

²⁰ Kopia wymienionego dokumentu znajduje się w Rps Ossolineum we Wrocławiu nr 9536/II, s. 146—53.

²¹ Z nowszych opracowań dotyczących tych spraw wymienimy tu K. Piwarskiego, *Dzieje Prus Wschodnich w czasach nowożytnych*, Gdańsk 1946. A. Vetulaniego, *Polskie wpływy polityczne w Prusach Książęcych*, Gdynia 1939, *Dyskurs ze strony postętku z brandenburskim elektorem o lenno*, u J. Niemcewicza, *Zbiór pamiętników historycznych o dawnej Polsce*, t. V, Puławy 1830, s. 373, przedrukowany w znacznej części u A. Vetulaniego, *Władztwo Polski w Prusach Zakonnych i Książęcych*, Wrocław 1953, s. 203 i dalsze. Ostatnio zajął się tym problemem Fr. Mincer, *Opinia polska wobec kwestii pruskiej w latach 1603—1609*, *Historia III*, Zeszyty Naukowe Uniwersytetu im. B. Bieruta we Wrocławiu, 1960, s. 49 i następne, oraz jego niedrukowana praca: *Polska a Prusy 1600—1611*, maszynopis.

poczucie pewnej solidarności ze szlachtą pruską, walczącą z elektorem o swe prawa. Gniewał też niewątpliwie szlachtę fakt załatwiania tej sprawy przez Zygmunta bez współudziału sejmu, a zwłaszcza izby poselskiej. Mimo to jednak nic nie wskazuje, by sprawa ta była dla szlachty tak ważna, żeby zdecydowała się ona podjąć walkę o tę ziemię. Świadczą o tym zarówno instrukcje poselskie, stosunkowo spokojnie omawiające tę sprawę, jak i publicystyka rokoszowa, w której — jak wiemy — wyjątkowo otwarcie omawiała szlachta swe żale i pretensje. Wprawdzie bowiem w tych pismach, znowu pracownicy zebranych przez Czubka nie brak wzmianek o przedaniu Prus, o tym, że „kuratorię Brandenburczycy dobrze osolili”²², ale w powodzi zarzutów przeciw królowi te nie wybijały się wcale na plan pierwszy.

Jeszcze bardziej ugodowe stanowisko zajmowali w tej sprawie magnaci. Interpelowani niejednokrotnie przez króla oświadczają się raczej za sposobami ugodowymi. W przededniu załatwienia sprawy kuratorii w r. 1605 — jak pisze badacz tego zagadnienia — nikt z senatorów nie wysuwał kwestii zabrania i przyłączenia do korony księstwa pruskiego²³. Nawet przedstawiciele wyższej hierarchii kościelnej wbrew temu, czego można by po nich oczekiwać zajmują również stanowisko raczej ugodowe. Nic bardziej uderzającego, jak stanowisko późniejszego prymasa Wawrzyńca Gembickiego, który w r. 1616 przekonywał króla, by nie stawiał elektorowi w sprawach religijnych zbyt wygórowanych warunków, „bo samego (elektora) cisnąć do tego, aby *privatum exercitium*, tej którą *profitetur* sekty zaniechał, *durum...* Dostyc, że *exercitium calvinismi publicum* nie wprowadzi”²⁴.

Decydujące niewątpliwie w tym okresie było stanowisko króla, ten zaś mimo całej niechęci do protestanckich Hohenzollernów musiał prowadzić w tej sprawie politykę ustępstw i kompromisów. Na takie stanowisko króla składało się wiele momentów. Przede wszystkim obawa, by doprowadzony do rozpaczy elektor nie zechciał połączyć się z Karolem sudermańskim, dalei chęć niezrażania sobie książąt Rzeszy i króla duńskiego Chrystiana IV, którzy to władcy regularnie obsyłali sejmy polskie swymi poselstwami wstawiając się za swym kolegą i powinowatym²⁵. Z czasem zaś weźmie król pod uwagę fakt, że w czasie rokoshu sandomierskiego elektor zachował się życzliwie wobec króla, mimo że interesy wyznaniowe winny były go skłonić do porozumienia się z liczną grupą innowierców w obozie rokoshan. Jeśli też jeszcze w pierwszych latach XVII w. Zygmunt otóż był, zgodnie z sugestiami szlachty, a nawet niektórych magnatów popierać szlachtę pruska w jej walce z elektorem, to po rokoshu całkiem wyraźnie opowiadał się po stronie Brandenburczyka. Tak więc śląc do Królewca

²² J. Czubek, *Pisma polityczne z czasów rokoshu Zebrzydowskiego 1606—1608*. Kraków 1918, t. II, s. 397.

²³ Mincer, op. cit., s. 57.

²⁴ Wawrzyńec Gembicki do Zygmunta III b. d. (prawdopodobnie: VI 1616) Rps Bibl. Jag. Kraków, nr 88, s. 50—51.

²⁵ O tych interwencjach duńskich piszę obszerniej w pracy *Polish danish diplomatic relations 1598—1648. Poland at the XIth International sciences in Stockholm*. Warszawa 1960, s. 179—204.

w r. 1609 komisję zalecał jej, by uspokoiła poddanych Hohenzollernów, by ci „inszej o dalsze wolności czekali okazji”²⁶.

Szukając jednak ostatecznej przyczyny tego tak miękkiego stanowiska wobec kwestii pruskiej musimy się zgodzić, że było nią początkowo zaabsorbowanie wojną inflancką; z czasem zaś w coraz większym stopniu uwagę króla, magnatów i szlachty odciągnie od tego problemu sprawa moskiewska, dokładniej mówiąc interwencja polska w okresie smuty rosyjskiej. Jeśli też król spodziewał się przy tej okazji w r. 1605, a potem zapewne i w r. 1609 finansowych świadczeń elektora wzamian za poczynione mu ustępstwa, to pieniądze te były mu potrzebne zrazu na wojnę inflancką, potem na wyprawę smoleńską.

Możliwość rewindykacji części ziem zachodnich, w tym wypadku Śląska zarysowała się znowu w związku z wybuchem wojny trzydziestoletniej. Należy przyznać, że politycy polscy, zwłaszcza duchowni kierowali swą uwagę na tę ziemię jeszcze wcześniej, w związku z powstającymi w krajach korony św. Wacława niepokojami religijnymi. Tak więc Wojciech Baranowski, prymas polski przypomniał tę sprawę w swym *votum* na sejmie lutowym 1615 r., mówiąc: „Śląsk jednak jako raz odpadł tak dotąd nie przy polskiej, ale przy cesarskiej koronie się znajduje, na co acz przez szpary patrzyli antecessorowie Waszej królewskiej Mości i tę aliencie cierpieli, ale oderwania wrocławskiego biskupstwa od metropolii gnieźnieńskiej cierpieć nie chcieli”²⁷. Rzecz jasna, że spokrewniony z Habsburgami dwór królewski — szwagier króla był przecież wówczas biskupem wrocławskim — na parę lat przed wybuchem powstania czeskiego również interesował się sytuacją na Śląsku.

Dzieje kwestii śląskiej w latach 1618—1620 znane są wprawdzie dość dobrze dzięki pracom Szelaǳowskiego i Macurka, warto jednak zwrócić uwagę na niektóre momenty zasługujące na podkreślenie i wyjaśnienie²⁸. Tak więc rząd polski zainteresował się Śląskiem zaraz po wybuchu powstania czeskiego. Kulminacyjnym punktem był rok 1619, kiedy biskup wrocławski zaproponował Polsce, by panowie polscy udzielili prywatnie pomocy cesarzowi, w nagrodę zaś za to zajęli i zatrzymali na czas jakiś posiadłości buntujących się panów śląskich. Jest bardzo prawdopodobne, że autorem tej ciekawej kombinacji był sam królewicz Władysław, przebywający wówczas w Nysie, stolicy księstwa biskupiego²⁹. Wiadomo dalej, że cesarz udzielił na to swej zgody.

Słusznie też twierdza Szelaǳowski i Macurek, że Zymunt III mówiąc potem o możliwości odzyskania całego Śląska, świadomie przeina-

²⁶ Fr. Mincer, *Polska a Prusy 1600—1611*, maszynopis.

²⁷ *Votum* na propozycję JKMci, prymasa II 1615, *Teka Naruszewicza* 109, nr 11 k. 73—95.

²⁸ A. Szelaǳowski, *Śląsk i Polska wobec powstania czeskiego*, Lwów 1904; J. Macurek, *Ceské rovtání r. 1618—1620 a Polsko*, Brno 1937; Wł. Czapliński, *Śląsk a Polska w pierwszych latach wojny trzydziestoletniej (1618—1620)* *Sobótka* 1947, s. 141—181; Wł. Czapliński, *Polska wobec początków wojny 30-letniej. Uwagi i srostrzeżenia*, w druku.

²⁹ Czapliński, *Śląsk a Polska... oraz Polska wobec początków wojny 30-letniej*.

czał tę propozycję, że myślał wówczas raczej o pozyskaniu pewnych kwestii dla swych synów. Trzeba jednak zgodzić się z tym, że perspektywa zajęcia i zatrzymania na czas jakiś przez królewiczów czy też magnatów polskich pewnych ziem Śląskich nie była do pogardzenia i mogła w dalszej konsekwencji przyczynić się do zacieśnienia więzów między Polską a Śląskiem. Należy też podkreślić, że senatorowie zabierający głos w sprawie Śląska, z małymi wyjątkami podkreślali więzy łączące tę prowincję z Polską, uczony zaś Stanisław Łubieński, zbijając historycznie błędne twierdzenia Jerzego Zbaraskiego sumiennie przedstawił w dwu broszurach historyczne argumenty przemawiające za prawami Polski do Śląska i dał wyraz nadziei, że jednak Ślązacy pomyślą kiedyś o powrocie do swej dawnej ojczyzny. Prawdopodobnie też nie tylko swój pogląd wyrażał wybitny statysta polski tych czasów, Jakób Zadzik, gdy pisał pod koniec tego roku: „Moglibyśmy się teraz za Śląsko ująć... i zaprawdę nie prawi będziemy Rzeczypospolitej jeśli się za to nie ujmijemy”³⁰.

Co jednak sprawiło, że ostatecznie Polska oficjalnie, a nawet prywatnie nie skorzystała z tej propozycji, że król ograniczył się do skierowania najpierw na Słowację, potem na Śląsk band lisowczyków? Zapewne momentem skłaniającym magnaterię do przeciwstawienia się propozycji królewskiej wykorzystania projektu biskupiego było poczucie pewnej łączności istniejącej między Polakami, Ślązakami i Czechami, dalej poczucie solidarności stanowej ze szlachtą, walczącą podobnie jak niegdyś szlachta polska z absolutystycznymi tendencjami swych panów. Pewną rolę niewątpliwie odgrywała u wielu obawa przed ewentualnym wzmocnieniem władzy królewskiej w wyniku uzyskania terytoriów poza granicami państwa polskiego dla swych synów i dla najwierniejszych przedstawicieli regalistycznej partii wśród magnatów. Bodaj jednak najpoważniejszym momentem była obawa przed zaangażowaniem się w nową wojnę, tym razem frontem ku zachodowi, dodajmy wojnę z całym obozem protestanckim, w momencie gdy dopiero ukończono wojnę z państwem rosyjskim i kiedy nadal groziła walna rozprawa z blokiem tatarsko-tureckim na południowym wschodzie³¹. Nic też dziwnego, że jednym z tych, którzy najostrzej wstąpili przeciw jakiegokolwiek interwencji w sprawy śląskie był magnat z południowo-wschodnich kresów, Jerzy Zbaraski. Jak dalece zaś w ciemnych barwach widziano ewentualną wojnę z protestantami czeskimi świadczy to, że tenże sam cytowany wyżej Zadzik, który uważał, że Polska winna zająć się Śląskiem, przewidywał jednak pod

³⁰ O pismach Łubieńskiego piszę szerzej w cytowanej rozprawie, Śląsk a Polska... Były one jak wiadomo odpowiedzią na pismo ulotne J. Zbaraskiego Septuaginta graves et arduae rationes... w którym tenże udowodnił, że Polska nie ma praw historycznych do Śląska. Cytowana wypowiedź pochodzi z listu Zadzika do W. Gembickiego 28.XI.1619, Riksrådet, Stockholm, Extranea 106, oryginał. Zadzik pamiętał i potem o Śląsku. Tak np. na sejmie w r. 1626 wspomniął o tym, że Lokietek „puścił Śląsko, choć cum praeiudicio Reipublicae” (AGAD, Arch. Radziwiłł., Dz. II, nr 1, s. 264. Wiadomość tę zawdzięczam p. mgr J. Seredyce, dziękuję mu też serdecznie za jego uprzejmość).

³¹ Pisze o tym obszerniej w obu cytowanych rozprawach, drukowanej i oddanej do druku.

koniec 1619 r., że jeśli królowi czeskiemu uda się przetrwać zimę, to „na lato nic mu nie uczyni, będzie miał subsidia różne i potężne”. Dla tej przyczyny uważał, że w żadnym wypadku nie można się decydować na rozpoczynanie prywatnej wojny, bez zgody sejmu, albowiem nikt nie może przewidzieć czy istotnie „pan Bóg i pfalzgrafa zrazi i Czechów potłumi”³².

Było rzeczą oczywistą, że w r. 1620, skoro stało się już więcej niż pewne, że Polskę czeka rozprawa z wojskami sułtańskimi nikt o zdrowych zmysłach nie mógł poważnie myśleć o angażowaniu się w wojnę na zachodzie.

Casus Śląska w latach 1618—1620 był ostatnim momentem, w którym Polska za panowania Zygmunta III mogła swobodnie zajmować się sprawami ziem zachodnich. Nawała szwedzka, która spadła w sześć lat później na Polskę, zmusiła Polskę do walki o możliwość swobodnego eksportowania swych płodów rolno-leśnych Wisłą na zachód. W tej sytuacji, kiedy siły Polski były do ostateczności naprężone, nikt nie mógł nawet poważnie myśleć o ukaraniu księcia pruskiego za felonię popełnioną przez niego wobec swego polskiego suzerena. Rozumiał to dobrze zarówno ówczesny kanclerz Jakub Zadzik, hetman Stanisław Koniecpolski, jak i sam król Zygmunt³³.

Po dłuższej przerwie poruszono sprawę Śląska w czasie bezkrólestwa. Wówczas to bowiem, w czasie osłoniętych tajemnicą dla ogółu rokowań, prowadzonych przez księcia Krzysztofa Radziwiłła z pełnomocnikiem Gustawa Adolfa w sprawie ewentualnej elekcji króla szwedzkiego na króla polskiego dość nieoczekiwanie Radziwiłł proponował, by Gustaw w celu pozyskania sobie społeczności szlacheckiej obiecał przyłączyć do Polski Śląsk. Jakie motywy kierowały w tym wypadku Radziwiłłem, trudno powiedzieć. Czy chodziło mu o wzmocnienie obozu protestanckiego w Polsce, czy o osłabienie Habsburgów, nie wiadomo. Wypowiedź jego jest jednak dalszym dowodem, że sprawa Śląska nie schodziła z pamięci polskich mężów stanu³⁴.

Jeszcze wyraźniej postawił w czasie bezkrólestwa królewicz Władysław sprawę ziem odzyskanych w znanej misji jezuita Henicjusza. Jak wiadomo, istotnym celem tej misji było uzyskanie od cesarza pomocy przy odzyskaniu przez Władysława korony szwedzkiej i zapewnienie zaopatrzenia reszcie potomstwa Zygmunta III. Projekt Władysława przewidywał, że w wypadku osiągnięcia przez niego korony szwedzkiej koronę polską miałyby objąć Jan Kazimierz. Równocześnie jednak przewidywano w projekcie wyposażenie pozostałych królewiczów ziemiami należącymi do Rzeszy. Tak więc Karol Ferdynand,

³² J. Zadzik do W. Gembickiego 28.XI.1619, op. cit.

³³ A. Szełagowski, *O ujście Wisły, wielka wojna pruska*, Warszawa 1906, rozdział VI.

³⁴ D. Norman, *Gustaw Adolfs politik mot Ryssland och Polen, under tyska kriget*, Uppsala 1943, s. 165. O tym, że projekt ten wysuwał Radziwiłł przemyślawszy go świadczy fakt, że w propozycji tej była mowa o przyłączeniu Śląska po Odrę. Widocznie Radziwiłł nie chciał włączać do Polski silnie już wówczas ziemczonych miast Wrocławia, Głogowa, Legnicy, Świdnicy, obawiając się zbyt- niego wzmocnienia żywiołu niemieckiego w Polsce.

który wówczas był biskupem wrocławskim miałby jeszcze otrzymać biskupstwo kamieńskie w Zachodnim Pomorzu. Dla królewicza Aleksandra prosił król o Pomorze szczecińskie po ówczesnym księciu Bogusławie, który je utracił wpuszczając w swój kraj nieprzyjaciela, oraz Brandenburgię, wreszcie królewicz Olbracht miał pozostać przy posiadanym biskupstwie krakowskim, otrzymując jeszcze ewentualnie biskupstwo ołomunieckie³⁵. Jeśli dodamy, że w wypadku takiego wzmocnienia pozycji Polski pomyślałaby ona również najprawdopodobniej o usunięciu wiarołomnego lennika z Prus, to w wyniku realizacji tych projektów osiągnęto by niemal maksymalny program rewindykacji ziem zachodnich. Wprawdzie bowiem poszczególne ziemie miały się dostać w ręce przedstawicieli dynastii Wazów, to przecież większość z nich czuła się Polakami, nie mówiąc już o tym, że z konieczności musieliby oni dbać o łączność z Polską, stanowiącą najpoważniejsze dla nich oparcie.

Oceniając dziś na chłodno projekt Władysława trudno nie zgodzić się, że zasadniczo był on projektem fantastycznym. Już sam pomysł, by cesarz równocześnie pomagał Władysławowi w uzyskaniu korony szwedzkiej, a zarazem godził się na takie ustępstwa na rzecz Wazów w Rzeszy był nierealny. Jeśli też zasługuje na naszą uwagę, to przede wszystkim ze względu na to, że — jak wspomnieliśmy wyżej — zawiera w sobie prawie całość programu rewindykacyjnego Polski, pozostawionego w spadku przez Polskę średniowieczną.

Zaczęte pod takimi auspicjami czasy rządów Władysława IV, stały się okresem, w którym wyjątkowo często wysuwano pretensje rewindykacji na zachodzie. Pozostaje to niewątpliwie w ścisłym związku z pewną rezygnacją Polski z zamiarów dalszych zaborów na wschodzie. To pewne zatrzymanie ekspansji polskiej na wschód możemy w gruncie rzeczy zaobserwować nieco wcześniej, obecnie jednak przybiera ono kształty dość wyraźne. Jest też uderzające, że społeczność szlachecka przyjmuje wprawdzie z dużym zadowoleniem sukcesy Władysława odniesione pod Smoleńskiem, jednak odmawia swej zgody na dalszą wojnę. „Przez 100 lat kwitnęli przodkowie nasi bez Smoleńska — pisze wówczas były podkanclerzy, biskup płocki Stanisław Łubieński — i dodaje: nie dlatego to mówię, aby go odstępować, ale żeby już więcej nad to co było w ręku naszych, nie upominać się”. Inne słowa jego brzmią też niemal jak program: „Szczęśliwość nasza wszystka w tym jest, abyśmy w granicach naszych cali zostali”³⁶.

Ze ten program istotnie został przyjęty przez szlachtę i magnaterię, świadczy nie tylko przeciwstawienie się planom wojny tureckiej podej-

³⁵ Instrukcja do cesarza dla Henicjusza, dana przez królewiczów 1632, Wiedeń Archiwum Dworu i Państwa 30. Wprawdzie instrukcja ta została podpisana przez wszystkich królewiczów, niewątpliwie jednak tym, który decydował wówczas o wysłaniu posła był najstarszy z królewiczów, Władysław. Sam pomysł szukania zaopatrzenia królewiczów w Rzeszy nie był oryginalnym pomysłem Władysława, albowiem jak wiadomo z pomysłem tym występował jeszcze Zygmunt III przy czym nie jest jasne, czy sam Zygmunt III był autorem tego pomysłu czy też jego żona Konstancja.

³⁶ St. Łubieński do J. Zadzika 11.III.1634, Rps Ossolin. 157, k. 372 i 374.

mowanym przez Władysława, jak i fakt, że nawet projektując ewentualną okupację Krymu i pokonanie Tatarów nie zamierzano zatrzymać tej prowincji w rękach Polski, ale proponowano oddanie jej Rosji co do której przypuszczano, że umiałyby kraj ten „zaprowadziwszy według zwyczaju swego kolonie, osadzić i zatrzymać”³⁷. Wprawdzie trzeba dla ścisłości stwierdzić, że gdy w latach czterdziestych w związku z pracami rozgraniczającymi terytoria polskie i rosyjskie król zgodził się na akceptowanie terytorialnych pretensji Rosji, wywołało to sprzeciwy szlachty na sejmach. Było to jednak związane z drogim szlachcie hasłem nieuszczipiania ziem Rzeczypospolitej.

Gdy mowa o zachodnim programie i polityce króla trzeba przede wszystkim stwierdzić, że właśnie temu władcy udało się odzyskać dawną ziemię polską, mianowicie powiaty lemborgski i bytowski, zastawione poprzednio książętom pomorskim³⁸. On wreszcie zrealizował plany swego ojca w sprawie zajęcia księstw śląskich, zyskując prawem zastawu księstwa opolskie i raciborskie. Były to jak widzimy skromne, jednak realne osiągnięcia, ale na tym nie wyczerpywała się akcja króla w sprawie ziem zachodnich. Wiemy, że interesował się on sprawą Śląska w r. 1635 i wstawiał się za śląskimi protestantami u cesarza. Następnie słuchał dość chętnie projektów francuskich — całkowicie zresztą nierealnych — odzyskania tej prowincji w sojuszu z Burbonem. Historiografia nasza zwróciła uwagę na oba te momenty. Otóż trzeba przyznać, że w interwencji u cesarza na korzyść protestantów śląskich należy widzieć przede wszystkim posunięcie propagandowe, w chwili gdy królowi chodziło o pozyskanie sobie sympatii państw protestanckich, głównie Anglii. Co do drugiej sprawy, to jeśli sam fakt wysunięcia przez dyplomację francuską propozycji odzyskania Śląska świadczy o tym, że Francuzi zaobserwowali u króla jakiegoś zainteresowanie się tą prowincją, to propozycje francuskie były poczynione bez zgody sojusznika Francji, Szwecji, ta zaś w sposób stanowczy sprzeciwiała się oddaniu tej prowincji Polsce³⁹.

Po raz ostatni zainteresował się Władysław Śląskiem w związku ze sprawą wzięcia w zastaw Opola i Raciborza. Wówczas to jednak żywił król w zasadzie znacznie dalej sięgające plany. Jak bowiem wiadomo, zamierzał wówczas Władysław nakłonić Danię do rozpoczęcia wojny z Szwecją, przy czym w celu zachęcenia Chrystiana do tej akcji miał się zrzec na jego rachunek swych praw do Szwecji. W związku z tym spodziewał się, że Habsburgowie, dla których przecież pozyskanie w charakterze sojusznika Danii przedstawiało poważną wartość zechcą wynagrodzić mu w jakiś sposób tę jego usługę i rezygnację z praw do

³⁷ L. Kubala, Jerzy Ossoliński, Lwów, s. 182—183.

³⁸ Na ten fakt pierwszy zwrócił z naciskiem uwagę W. Sobieski, *Walka o Pomorze*, Poznań 1928, s. 132.

³⁹ A. Szelągowski, *Rozkład Rzeszy a Polska za Władysława IV*, Kraków 1907, s. 104—112. Ibidem, s. 164 o projektach Francji. Instrukcję rządu francuskiego dotyczącą tego zagadnienia wydrukowano w wydawnictwie: *La mission de Claude de Mesmes comte d'Avaux Ambassadeur Extraordinaire en Pologne*, wyd. Fr. Puławski i L. Tomkiewicz, Paris 1937, s. 112—114. Instrukcja podkreśla o prawach Polski do Śląska „droits sur la Silésie”.

korony szwedzkiej. By nie skazywać zaś Habsburgów na domyślność wysunął w r. 1642 całkiem otwarcie pomysł odstąpienia mu Śląska⁴⁰. Propozycja ta została według źródeł austriackich postawiona w formie następującej: „Nachdem E. Kais. Maytt. und das Reich mit so vielhaltigen Feinden distrahieret und etwa alle und jedes zur Defension sich zu schwach befinden möchten, ob Sie dem König und Kron Pohlen das Herzogtumb Schlesien in depositum und zur Verwahrung retrauen wollten“⁴¹.

Propozycja ta zasługuje na szczególną uwagę. Tak np. po pierwsze po raz pierwszy w XVII w. wysunięto ze strony polskiej — wprawdzie w formie zawołowanej (*in depositum*) — żądanie oddania całego Śląska. Po drugie trzeba z naciskiem podkreślić, że była tu mowa o oddaniu go nie tylko królowi, czy też domowi królewskiemu, ale Koronie Polskiej (*der Kron Pohlen*). Umotywowanie tej propozycji było podwójne. Tak więc domyślnie chciano w tym widzieć wynagrodzenie króla za jego starania, czynione w sprawie pozyskania pomocy duńskiej. Otwarcie zato mówiono o tym, że Polska będzie mogła znacznie pewniej zabezpieczyć prowincję od najazdów wojsk szwedzkich używając dla niej przywilej neutralności.

Jak wiadomo, efekt tej propozycji był znacznie skromniejszy niż tego król oczekiwał. Król przecenił wartość swej usługi, nie docenił upartej niechęci Habsburgów do alienacji jakichkolwiek ziem korony czeskiej nawet w tak trudnej jak wówczas sytuacji⁴².

Ponieważ jednak nawet skromny rezultat tej polityki nie był do pogardzenia, bowiem *in magnis rebus et voluisse sat est* wydaje się, że Władysławowi przysługuje pokaźne miejsce wśród tych polityków Rzeczypospolitej szlacheckiej, którzy interesowali się ziemiami zachodnimi. Obraz polityki zachodniej tego władcy będzie jeszcze pełniejszy, gdy przypomnimy jego wprawdzie nietrwałe, niekonsekwentne, jednak chwilowo ukoronowane powodzeniem próby umocnienia swego wpływu w Księstwie Pruskim, wreszcie jego zamysły w wypadku rozpoczęcia przez Danię wojny z Szwecją i powodzeń oręża duńskiego odzyskania przy pomocy Chrystiana Pomorza zachodniego dla Polski⁴³.

Zagadnienie ziem zachodnich, nigdy nie zajmujące poważnego miejsca w polityce polskiej zostało zepchnięte prawie całkowicie w cień w okresie późniejszych wojen z powstańcami ukraińskimi. Z chwilą zaś poważnego zagrożenia państwa polskiego w wyniku późniejszego najazdu szwedzkiego polityka polska gotowa była do daleko idących ustępstw na rzecz północnego sąsiada, księcia pruskiego. Ostatecznie też pod naciskiem przymusowego sprzymierzenia, cesarza

⁴⁰ Wł. Czapliński, Władysław IV wobec wojny 30-letniej (1637—45), Kraków 1937, s. 38 nn.

⁴¹ Gutachten der Räte 2.I.1643, Arch. Dworu i Państwa, Wiedeń, Polonica.

⁴² Szerzej o tej sprawie Wł. Czapliński, Władysław IV wobec wojny 30-letniej. Na brak wytrwałości w poczynaniach politycznych króla zwróciłem uwagę parę razy, ostatnio w jego charakterystyce zamieszczonej w pracy Na dworze Władysława IV, Warszawa 1959, s. 88—104.

⁴³ J. A. Fridericia, Danmarks ydre politiske Historie i Tiden fra Freden i Prag til Freden i Brömsebro, Kopenhaga 1881, t. II, s. 305.

niemieckiego ujrzeli się politycy polscy zmuszeni do zgodzenia się na fatalny dla Polski traktat welawsko-bydgoski⁴⁴.

Przy tym wszystkim jednak wypadki z czasów wojny drugiej północnej, myślę w tym wypadku przede wszystkim o zachowaniu się elektora Fryderyka Wilhelma, uświadomiły niektórym politykom polskim, że w Królewcu i Berlinie rezyduje jeden z najgroźniejszych przeciwników polskich, że z tej strony grozi Polsce trwałe niebezpieczeństwo. Uderzające jest też, że w instrukcji spisanej dla posłów polskich do cesarza, Jana Leszczyńskiego i Jana Wielopolskiego prawie bezpośrednio po nieszczęsnej bitwie pod Warszawą, w której po raz pierwszy od czasów krzyżackich Polacy skrzyżowali broń z wojskami pruskimi, wysunięto myśl odzyskania przy pomocy wojsk cesarskich Prus Książęcych i przyłączenia ich do Polski⁴⁵.

Równocześnie, jak wiadomo, w czasie drugiej wojny północnej doszło do ponownego zbliżenia między Polską a państwem rosyjskim. Sprawa ta ma już dość poważną literaturę i nie do nas należy zajmować się rokowaniami polsko-rosyjskimi, w trakcie których — jak wiadomo — zrodził się pomysł wyboru na tron Polski cara, czy też jego syna jako następcy po Janie Kazimierzu. Niewątpliwie u większości polityków polskich decydującym momentem przy akceptowaniu tego pomysłu była perspektywa odzyskania na tej drodze obszarów Ukrainy i Białorusi, równocześnie jednak w czasie tych rokowań wysunięto ze strony rosyjskiej myśl, która zdaje się znalazła pewne uznanie wśród polityków polskich, a która zasługuje w pełni na podkreślenie⁴⁶.

Tak więc we wrześniu 1656 r. gdy w trakcie rokowań Rosjanie formułowali ewentualne korzyści Rzeczypospolitej w wypadku wyboru cara królem polskim, stwierdzili, że car w tym wypadku zobowiąże się do odebrania Szwedom Inflant i przyłączenia ich do Polski, poza tym zobowiąże się przyłączyć do niej „także i inne prowincje od Rzeczypospolitej odeszłe”⁴⁷. O jakich prowincjach w tym wypadku myślano? W pierwszej chwili moglibyśmy przypuszczać, że chodziło tu o prowincje chwilowo zajęte przez Szwedów i Brandenburczyków. Tak też zapewne rozumowali historycy piszący na ten temat, skoro przechodzili dość obojętnie nad tym punktem. W rzeczywistości jednak chodziło o coś innego. Świadczą o tym relacje dwu przebywających w Polsce Francuzów. Z tych jeden, sekretarz królowej, Desnoyers pisze w swym liście z grudnia tego roku, że w czasie rokowań, gdy posłowie cesarza przeszkadzali nawiązaniu rozmów na temat

⁴⁴ Sprawa ta była wielokrotnie omawiana. W historiografii polskiej najdokładniej omawia ją L. Kubala, *Wojna brandenburska i najazd Rakocznego*, Lwów b.d., rozdział *Traktat welawsko-bydgoski*.

⁴⁵ Instrukcja dla tych polityków sierpień 1656 AGAD, Warszawa, Arch. Potockich, nr 45, s. 98—99.

⁴⁶ Sprawę stosunku polsko-rosyjskiego w czasie wojny szwedzkiej omówił ostatnio Zb. Wójcik, *Polska i Rosja wobec wspólnego niebezpieczeństwa szwedzkiego w okresie wojny północnej 1655—1660*, w pracy zbiorowej *Polska w okresie drugiej wojny północnej 1655—1660*, Warszawa 1957, tam podana obszerna literatura.

⁴⁷ AGAD, AKW 54, fasc. 2 — IX 1656.

elekcji cara, posłowie rosyjscy ostro wystąpili przeciw nim, stwierdzając podniesionym głosem, że jeśli car zostanie królem polskim, to wówczas upomni się u cesarza o Śląsk, Morawy i Czechy, „qui avaient été usurpeés sur la Pologne”⁴⁸. Rzecz jasna, Desnoyers bawiący wówczas w otoczeniu królowej nie był obecny przy tej kontrowersji, ale podaje jej treść na podstawie relacji któregoś z komisarzy polskich. Drugi Francuz, poseł de Lumbres przebywający wówczas w Polsce jako ambasador króla francuskiego podaje ten sam wypadek w nieco innej formie, zato na podstawie relacji komisarza polskiego Jana Kazimierza Krasińskiego, wojewody płockiego. Według niego w chwili, gdy posłowie cesarscy sprzeciwiali się elekcji cara, posłowie rosyjscy oświadczyli, że Austriacy pewnie boją się tego, że car w wypadku wyboru na króla polskiego upomni się o Śląsk i Morawy⁴⁹.

Jest więc rzeczą całkowicie pewną, że wówczas ponownie powstała myśl, by w sojuszu, i przy pomocy państwa rosyjskiego rewindykować ziemie zachodnie, czyli, jak to wówczas mówiono, ziemie „odeszłe”. W związku z tym naturalnie wysuwa się ciekawe pytanie, jak zareagowali na tę sugestię politycy polscy. Otóż wydaje się niewątpliwie, oddźwięk był stosunkowo słaby⁵⁰. Sam fakt, że propozycja ta nie znalazła odbicia w ówczesnej korespondencji politycznej, prowadzonej między komisarzami a dworem świadczy o tym chyba dość dowodnie. Nie można jednak mówić o tym, by koła polskie pozostały całkowicie obojętne wobec tej propozycji. Tak więc wiemy, że na obradach senatu polskiego we wrześniu 1656 r. wysunięto pomysł, by Rosja pomogła Polsce nie tylko w odzyskaniu zajętych wówczas przez Szwedów Prus Królewskich, ale również i Prus Książęcych, za co senatorowie polscy gotowi byli pomóc jej w odzyskaniu Ingrii i Estonii⁵¹. Pomysł ten zasługuje z dwu względów na uwagę. Po pierwsze więc, że i ze strony polskiej wysunięto myśl nabytków przy pomocy Rosji, po drugie że połączono ten projekt z myślą o jakiejś rekompensacie dla Rosji, a nawet pewnych ustępstwach terytorialnych dla niej. Jeśli bowiem Ingria nigdy nie była posiadłością Polski, to jednak Estonia w związku z aktem Zygmunta III przynajmniej teoretycznie mogła uchodzić za ziemię, do której Polska rościła sobie jakieś prawa.

Wobec rozbitcia rokowań o sukcesję rosyjską w Polsce, a niewątpliwie również w związku z małym zainteresowaniem dla tego problemu u polityków polskich sprawa ta zeszła potem na dalszy plan, tym bardziej, że — jak wiemy — po krótkim okresie pokojowych stosunków między Polską a Rosją pod koniec lat pięćdziesiątych doszło do działań wojennych. Odezwała się ona jednak ponownie, wprawdzie dość słabym echem w czasie wszczętych w latach sześćdziesiątych rokowań

⁴⁸ Lettres de Pierre des Noyers secr. de la reine de Pologne, Berlin 1895, s. 233.

⁴⁹ Relacja Lumbresa 20.IV.1657, Rps. Ossolineum 2976, s. 72.

⁵⁰ Zb. Wójcik w dyskusji nad tym referatem w dniu 9 czerwca 1960 w Warszawie oświadczył, że propozycja ta nie znalazła odbicia w protokołach i relacjach posłów polskich.

⁵¹ Wójcik, Polska i Rosja... w Polska w okresie drugiej wojny północnej, t. I, s. 360—61.

pokojowych. Jak wiadomo, niepowodzenia ponoszone wówczas przez obie strony na polu walk, wyczerpanie finansowe i gospodarcze obu państw sprawiły, że po jednej, jak i po drugiej stronie odezwały się tendencje pokojowe. Po stronie rosyjskiej reprezentantem pokojowego programu wobec Polski był wybitny polityk rosyjski, Afanasij Ławrientiewicz Ordin Naszczokin. Wymieniony był wręcz zwolennikiem przymierza z Polską i proponował w celu ułożenia zatargów między Polską a Rosją współdziałanie obu państw w celu odzyskania utraczonych przez Polskę prowincji w zamian za rezygnację Polski z zajętych przez Rosję Smoleńszczyzny i Siewierszczyzny⁵². Podobną propozycję wysunął Ordin Naszczokin wiosną 1663 r. O jakich terenach wówczas jednak myślał? Czy chodziło mu o Inflanty czy też o dawne ziemie polskie na zachodzie, trudno z pewnością ustalić. Przypuszczalnie, trzeba to otwarcie powiedzieć, myślał on wówczas raczej o tej pierwszej prowincji, skoro weźmiemy pod uwagę, że Rosja pozostawała wówczas w poprawnych stosunkach z Brandenburgią i Austrią. O czymkolwiek jednak myślano, to jednak poszczególni politycy polscy wzięli pod rozwagę alternatywę, polegającą na możliwości uzyskania rekompensaty na zachodzie za ustępstwa na wschodzie.

Na fakt ten wskazuje ciekawa wiadomość, zamieszczona przez Jerzego Lubomirskiego w liście przesłanym przez niego do cesarza w lutym z r. 1665, w którym ostrzega Wiedeń, że kanclerz Prażmowski miał przemawiając za zawarciem pokoju z Rosją oświadczyć: „Cóż że Polska straci Smoleńsk i Siewierz, skoro za to zyska z drugiej strony Śląsk i Czechy”⁵³.

Rzecz oczywista, że tej wiadomości, noszącej na sobie wyraźne piętno denuncjacji politycznej, nie możemy traktować jako absolutnie pewnej; nie odważalibyśmy się też twierdzić w sposób stanowczy, że istotnie Prażmowski wypowiedział to zdanie, wydaje się jednak prawie pewne, że perspektywy takie rozważano na dworze warszawskim i to najprawdopodobniej w otoczeniu Prażmowskiego, przy czym być może myślano o nabytkach na zachodzie raczej w sojuszu z Francją, aczkolwiek przy cichej akceptacji ze strony Rosji. Wydaje się bowiem nieprawdopodobne, by Lubomirski wziął tę denuncjację całkowicie z powietrza.

Naturalnie trzeba z naciskiem podkreślić, że tego rodzaju pomysły rodziły się jedynie w głowach nielicznych polskich polityków, skoro większość z nich myślała nadal o odzyskaniu zajętych już wówczas przez Rosję ziem wschodnich. Wypadki lat następnych: wyprawa Jana Kazimierza przeciw Rosji w latach 1663—4, rokosz Lubomirskiego, sprawiły, że zagadnienie ziem zachodnich zeszło na drugi plan. Widowym przykładem tego zaniedbania spraw zachodnich przez Polskę jest zbyt obojętne odniesienie się oficjalnych kół polskich do sprawy stłumienia opozycji pruskiej przez Fryderyka Wilhelma⁵⁴ w początku lat

⁵² Zb. Wójcik, *Traktat Andruszowski 1667 roku i jego geneza*, Warszawa 1959, s. 129.

⁵³ Wiedeń Archiwum Dworu i Państwa N. 74 II P. Wiadomość tę podałem drukiem już dawniej, mianowicie w studium: *Pierwszy pobyt Jerzego Lubomirskiego na Śląsku w r. 1664—1665*, *Sobótka I półrocznik*, Wrocław 1946, s. 41—79.

⁵⁴ K. Piwarski, *Dzieje Prus Wschodnich*, Gdańsk 1946, s. 148.

sześciesiątych, potem rezygnacja z księstw opolskiego i raciborskiego w latach 1663—6⁵⁵.

Następne lata rządów słabego Michała Korybuta, lata upływające pod grozą najazdów tureckich, wypełnione wewnętrznymi zatargami nie sprzyjały zajmowaniu się sprawami ziem zachodnich. Niemniej wypadek porwania przez elektora opozycjonisty pruskiego Kalksteina w r. 1670 przez elektorskich ludzi stał się sygnałem alarmowym i sprawił, że poszczególni politycy polscy poczęli poważnie myśleć o niebezpieczeństwie pruskim. Jak dalece ta świadomość zapuściła korzenie w umysły poszczególnych polskich polityków, świadczy fakt, że w r. 1673 w miesiącu kwietniu Olszewski i Sobieski omawiając z posłem austriackim perspektywy polityczne Polski podkreślali, iż wojnę z Turcją należałoby zakończyć z chwilą odzyskania utraconych ziem, a wszystkie siły Rzeczypospolitej obrócić „dla rekuperowania księstwa pruskiego”⁵⁶.

Nic dziwnego też, że skoro następnie Jan III zasiadł na tronie polskim powrócił rychło do tej myśli i wszczął w tej sprawie rozmowy z posłem szwedzkim Lilliehöökem⁵⁷. Jeśli też dawniej gotowiśmy byli przypuszczać, że inicjatywa akcji antypruskiej zrodziła się w Wersalu i została przyjęta przez Sobieskiego, to w świetle przytoczonego wyżej faktu, wydaje się możliwe, że koncepcja opanowania Prus Książęcych zrodziła się na terenie polskim, w gronie polskich polityków. Jest też rzeczą bardzo prawdopodobną, że względy rodzinne, a więc chęć zapewnienia swej rodzinie dziedzicznego księstwa w Prusiech, odgrywała raczej uboczną rolę w poczynaniach Sobieskiego, a decydującym motywem był wzgląd na dobro i bezpieczeństwo Rzeczypospolitej.

Realizacja zamiarów królewskich zależała naturalnie od sytuacji na wschodzie Polski. Toteż jeszcze w r. 1674 Sobieski obiecuje posłowi francuskiemu Forbin Janson uderzyć na Prusy dopiero po zakończeniu wojny z Turcją. Potem, już na sejmie koronacyjnym, po podpisaniu traktatu jaworowskiego z Francją, będącego przesłanką dalszej akcji, będzie król usprawiedliwiał się przed Francją, że wojna z Turcją nie pozwala mu na rozpoczęcie akcji antypruskiej.

Nie wchodząc w kreślenie dalszych dziejów układów Sobieskiego z Francją, znanych z prac monograficznych stwierdzmy krótko, że dopiero po zawarciu pokoju zórawińskiego z Turcją zdecydował się król na rokowania z Szwecją w sprawie wspólnej akcji przeciw elektorowi⁵⁸. Projekt układu skreślono już w kwietniu 1677 r. poczym

⁵⁵ Wł. Dziegiel, *Utrata księstw opolskiego i raciborskiego przez Ludwikę Marię w r. 1666*, Kraków 1936.

⁵⁶ J. Woliński, *Polska a Prusy za panowania Michała Korybuta Wiśniowieckiego* (materiały łaskawie udzielone do wglądu i wykorzystania za co autorowi składam serdeczne podziękowanie) na podstawie materiałów austriackich.

⁵⁷ K. E. Birnbaum, *Johan Sobieskis svenska förbindelser 1674—77*, oddziałka z Karolinska Förbundets Arsbok 1950, s. 20—23.

⁵⁸ K. Piwarski, *Polityka bałtycka Jana III w latach 1675—79*, *Księga pamiątkowa ku czci prof. W. Sobieskiego* s. 199, J. Woliński, *Sprawa pruska i traktat jaworowski*, *Przegląd Historyczny* 30, Warszawa 1932, powyższa praca Birnbaum a.

w sierpniu tego roku w Gdańsku ustalono ostateczny tekst traktatu, który obaj władcy, król polski i szwedzki mieli podpisać. Według tego traktatu król szwedzki miał przy pomocy swych wojsk zająć Prusy Książęce i skłonić ludność tej prowincji, by zerwała więzy zależności od elektora „pour se rejoindre au corps de la Republique”⁵⁹.

Jak wykazały prace historyków polskich, zamiary królewskie napotykały na poparcie paru senatorów, jak Zawadzki, Bąkowski, i inni. Uderzające jest, że na sejmie koronacyjnym dawny kapelan wojskowy, jezuita Adrian Piekarski w kazaniu, niewątpliwie jak większość kazań sejmowych inspirowanych przez króla, wzywał go, by posunął granice państwa poza Odrę i wbijał idąc śladami Chrobrego słupy graniczne w rzeki Łabę i Sałę. Ten krąg zwolenników króla był jednak zbyt szczupły. Pozostali senatorowie albo nie doceniali niebezpieczeństwa pruskiego, albo byli na żoździe elektorskim lub też wreszcie uważali, że Polska winna się starać przede wszystkim o odzyskanie utraconych na rzecz Turcji i Rosji ziem wschodnich. Było do pewnego stopnia fatalnym zbiegiem okoliczności, że ziemie te wpadły w ręce państw innej religii niż Polska, co pozwalało szerokim kołom szlachty przedstawić sprawę odzyskania tych ziem jako sprawę specjalnie ważną, podyktowaną względami religijnymi. Ten brak zrozumienia dla planów królewskich był jedną z istotnych przyczyn ich niepowodzenia. Ważniejszym jednak powodem nieudania się tych zamysłów było zachowanie się sprzymierzeńca Sobieskiego, państwa szwedzkiego, które nie otrząsnęło się jeszcze z trudności, w jakie wprowadziły je rządy regentów po śmierci Karola Gustawa, nie mówiąc już o tym, że rządowi szwedzkiemu w gruncie rzeczy — jak to ostatnio wykazano — zależało więcej na jakiegokolwiek dywersji w Prusiech w celu odciążenia wojsk brandenburskich z Pomorza szwedzkiego niż na odzyskaniu Prus dla Sobieskiego⁶⁰.

Przy tym wszystkim trudno nie zgodzić się, że w zasadzie podjęty i ułożony przez Sobieskiego plan miał wiele danych, by zakończyć się sukcesem i był chyba najrealniejszym planem odzyskania Prus w ciągu XVII w. Świadczy o tym między innymi fakt, że na dworze berlińskim jeszcze trzydzieści lat później wspomniano o Sobieskim jako o specjalnie niebezpiecznym dla Prus władcy⁶¹.

W porównaniu z wzmiankowanym planem pomysł antypruskiej akcji podjęty później pod koniec lat osiemdziesiątych w porozumieniu z Francją był o wiele mniej realny. Nie mówiąc już bowiem o tym, że liczący wówczas dobrze ponad 60 lat, schorowany Sobieski nie posiadał już tego rozmachu, co piętnaście lat wcześniej, ale przede wszystkim rozwielenienie się wówczas klik magnackich, związanych różnymi węzłami z elektorem i sprzymierzonym z nim cesarzem

⁵⁹ Tekst traktatu ogłosił J. Woliński z oryginału w *Tekach Archiwalnych* nr 5 Warszawa 1957, s. 176—179. O datowaniu tego traktatu pisze szeroko Birnbaum w cytowanej pracy.

⁶⁰ Patrz Birnbaum, *op. cit.*, s. 121.

⁶¹ Stig Backman, *Fran Rawicz till Fraustadt*, Lund (1940), s. 84 cytuje wypowiedź ministra pruskiego Ilgena, który w r. 1705 stwierdza: „W Polsce bywali przed tym królowie dążący do zadania nam strat i myślący o naszej zgubie, do nich można zaliczyć króla Jana III”.

czyniły wszelkie zamysły antypruskie nierealnymi. Nierealnymi były również podejmowane przez Sobieskiego, zresztą bez większego zapału próby odzyskania Śląska⁶².

Tak więc stanęliśmy u końca XVII w., w czasie którego — jak widzimy — myśl o odzyskaniu ziem zachodnich w całości czy też w części, aczkolwiek istotnie dość słaba, jednak właściwie nigdy nie zanierała. Prześledzenie tej kwestii w ciągu XVIII w. napotyka na znacznie poważniejsze trudności. Przede wszystkim więc rzuca się w oczy fakt słabego przebadania tego zagadnienia. Można też śmiało powiedzieć, że sprawa polityki polskiej wobec ziem zachodnich w tym okresie nie interesowała historyków polskich a naturalnie jeszcze w mniejszym stopniu historyków obcych, szwedzkich czy niemieckich. Dopiero historycy ostatnich lat zwracają na to zagadnienie baczniejszą uwagę. Nie bagatelną trudność stanowi fakt, że odróżnienie w poszczególnych wypadkach polityki saskiej od polityki polskiej nie należy do rzeczy łatwych. W pewnej łączności z tym pozostaje również i ten moment, że w tym okresie Polska w coraz większym zakresie przestaje być podmiotem, a staje się przedmiotem polityki europejskiej. W związku z tym jednak będziemy zwracać uwagę również i na te wypadki, w których plany polityczne, snute przez państwa sąsiednie, a dotyczące Polski będą uwzględniały złączenie z nią poszczególnych ziem zachodnich. Wreszcie ostatnia uwaga. Otóż jeśli polityka prowadzona przez państwa europejskie w XVII w. wykazuje na ogół pewną trwałość i stałość, będącą wynikiem z jednej strony większego poszanowania dla zawieranych układów, z drugiej większego uwzględniania momentów ideologicznych, to w XVIII w., w którym momenty ideologiczne nie odgrywają większej roli, a o wszystkim decyduje racja stanu i interes domów panujących, w którym „siła jest najwyższym prawem”, a intryga dyplomatyczną bronią codzienną obserwujemy taką zmienność pomysłów, planów i sytuacji, że dokładne prześledzenie wszystkich pomysłów, w których w ten czy inny sposób wchodziły w grę ziemie zachodnie, staje się niemożliwością⁶³.

Przechodząc z tymi zastrzeżeniami do dość ogólnego rozpatrzenia zagadnienia na przestrzeni XVIII w., trzeba przede wszystkim stwierdzić, że o wiele częściej spotykamy się w tym okresie z pomysłami okrojenia, czy też wręcz rozbiorów Polski, pomysłami, które jak wiemy rodzą się stale w stolicach wszystkich wszystkich niemal państw sąsiednich, nie wyłączając stolicy Saksonii, niż z projektami powiększenia ziem polskich przez przyłączenie do nich terytoriów zachodnich⁶⁴. W parze jednak z tym zjawiskiem, będącym naturalnie wynikiem osłabienia Polski nie spotykamy się wcale z jakąś rezygnacją z ziem wschodnich, specjalnie zaś ziem oddanych ostatnio Rosji w trak-

⁶² K. Piwarski, *Dzieje Prus Wschodnich w czasach nowożytnych*, s. 202—207. O sprawie Śląska w polityce Sobieskiego pisze K. Piwarski, *Pomysły odzyskania Śląska za Jana III Sobieskiego*, Katowice 1938.

⁶³ Charakterystyka dyplomacji ówczesnej oparta o *Histoire Générale de civilisations, Le XVIII-e siècle*, Paris 1955, s. 207—210.

⁶⁴ Wł. Konopczyński, *Dzieje Polski nowożytnej*, t. II, Warszawa 1936, s. 150—151.

tacie Grzymułtowskiego. Tak w czasie rokowań w Birżach Polacy za pomoc przeciw Szwecji żądają województwa kijowskiego wraz z Kijowem. W r. 1701 Polacy dopominają się już nie tylko o Kijów, ale i Smoleńsk⁶⁵. Ta chęć odzyskania ziem wschodnich jest tak silna, że w pewnych momentach car Piotr gotów jest istotnie zapłacić za przymierze z Polską drobnymi terytoriami nadgranicznymi⁶⁶. Dostrzegł tę tendencję Polaków również i Karol XII i w związku z tym wystąpił z pomysłem zajęcia dla Polaków Smoleńska i Kijowa, za co Polacy mieliby zapłacić zgodą na odstąpienie królowi pruskiemu Warmii i Elbląga⁶⁷.

U statystów polskich spotykamy się też w tych czasach nieraz z wyraźnym lekceważeniem zagadnienia ziem zachodnich. Wystarczy przypomnieć, że Stanisław Leszczyński gotów był odstąpić swe dziedziczne Leszno królowi pruskiemu, by mu ułatwić przez to akcję w kierunku Śląska⁶⁸.

Przy tym wszystkim jednak pamięć o ziemiach zachodnich nie znikła z widowni politycznej. August II, który jeszcze przed wstąpieniem na tron polski w zawołowany sposób obiecywał Polakom odzyskanie Śląska, w okresie swych rządów od czasu do czasu występował z pomysłami zajęcia części czy też całości prowincji śląskiej w celu zapewnienia sobie bezpośredniej komunikacji z Polską⁶⁹. W r. 1700 też Francja, dostrzegłszy te zamysły Augusta ofiaruje mu pomoc w uzyskaniu Śląska, byle zrezygnował z wojny o Inflanty⁷⁰. Nieco później dyplomacja francuska szukając odszkodowania dla Leszczyńskiego znajduje je znowu w Śląsku⁷¹. Jeszcze bardziej ciekawy jest pomysł wysunięty w r. 1705 przez powstańców węgierskich. Ci bowiem, wysyłając wówczas do obozu szwedzkiego swego posła Raday'a, wysunawszy wpieryw pomysł przymierza szwedzko-polsko-węgierskiego proponowali dalej zajęcie wspólnymi siłami Śląska. W wypadku, gdyby Szwedzi nie godzili się na ten projekt miał poseł nakłonić do zajęcia tej prowincji samego Leszczyńskiego. Jednym z argumentów przemawiających za zajęciem Śląska miało być to, że ludność protestancka tej prowincji odnosiła się w tym czasie zdecydowanie niechętnie do nawracającego ją na katolicyzm cesarza⁷². Do tego wreszcie, że w Polsce pamiętano nadal o Śląsku przyczyniał się również fakt istnienia nadal żywych stosunków handlowych między tą ziemią a Rzeczpospolitą⁷³.

⁶⁵ W. D. Koroluk, *Polska i Rosja a wojna północna*, Warszawa, Książka i Wiedza 1954, s. 218, 311.

⁶⁶ *Ibidem*, s. 204.

⁶⁷ S. Backman, *op. cit.*, s. 38.

⁶⁸ *Ibidem*, s. 233.

⁶⁹ O przedkrólewskich propozycjach Augusta pisze J. Gierowski, *Dzieje Wrocławia do roku 1807 (zbiorowe)* Warszawa 1958, s. 486. Na stałą tendencję Augusta II do odzyskania części czy całości Śląska zwrócił uwagę w dyskusji na zebraniu Tow. Miłośn. Historii w Warszawie 9.VI.1960, prof. E. Rostworowski.

⁷⁰ Koroluk, *op. cit.*, s. 187.

⁷¹ Backman, *op. cit.*, s. 336.

⁷² *Ibidem*, s. 340—41.

⁷³ J. Gierowski, *Z dziejów handlu Wrocławia z Polską w dobie saskiej*, Sobótka R. IV, 1949, s. 192 nn.

Do rzędu podobnych pomysłów, których można by przytaczać wiele, należy również pomysł Augusta, akceptowany przez Francję z r. 1704, w którym była mowa o uzyskaniu zgody szwedzkiej na królestwo Augusta w Polsce za cenę oddania Leszczyńskiemu, niewątpliwie z tytułem księcia, zdobytych wspólnie przez Augusta i Leszczyńskiego Prus Wschodnich⁷⁴. Pewne ślady pamięci wśród Polaków o najbardziej zapomnianej prowincji zachodniej można by dojrzeć w gotowości Polaków do przeniesienia wojny z Szwecją na Pomorze szcecińskie w r. 1710, o czym pisze J. Gierowski⁷⁵.

Nie sposób zatrzymać się tu nad wszystkimi pomysłami odzyskania czy też przyłączenia ziem zachodnich do Polski, rodzących się wówczas od czasu do czasu jak ogniki na bagnie. Przypomnijmy jeszcze może pomysł Leszczyńskiego z r. 1712, w którym zgoda na podział Rzeczypospolitej między Augusta i Stanisława łączyła się z propozycją przyłączenia do posiadłości Leszczyńskiego księstw śląskich, legnickiego, brzeskiego i wołowskiego⁷⁶. Należy jednak podkreślić, że nawet w późniejszym okresie, w czasie wyjątkowego upadku myśli politycznej, w latach po konfederacji tarnogrodzkiej nie znika z głów polskich statystów świadomość, że Polska silna i potężna musi się upominać o ziemie zachodnie. Świadczy o tym wyjątkowo przykry memoriał przedstawiony przez Leszczyńskiego kardynałowi Fleury w 1727 r. W memoriale tym bowiem ekskról tłumaczył ministrowi francuskiemu, że państwa sąsiednie Polski prędzej zgodzą się na jego niż saskie rządy w Polsce, albowiem pod panowaniem saskim Polska mogłaby wzmocnić się wewnątrz przy pomocy saskiej, a wówczas musiałyby zgłosić swe pretensje do Prus i innych ziem zabranych⁷⁷. Trudno chyba o lepszy dowód świadczący o zrozumieniu tego, że cofająca się na wschodzie Polska, jeśli ma być potężna musi myśleć o rewindykacjach na zachodzie.

W miarę stabilizacji rządów saskich w Polsce i upływu lat sprawa ustosunkowania się poszczególnych polityków polskich do ziem zachodnich łączy się z kształtującymi się w tym czasie wyraźnie orientacjami, prorosyjską i propruską. Ta ostatnia zwłaszcza wobec tego, że Prusy w okresie przedostatniego bezkrólewia nie mieszały się widocznie do spraw polskich, cieszyła się pewną popularnością wśród szlachty. Jeśli dodamy, że szlachta żywiła od jakiegoś czasu również pewną sympatię wobec cesarza, jako reprezentanta katolickiego państwa, to zrozumiemy, że tym samym znikają przesłanki jakiejś aktywnej polityki na zachodzie Polski.

W tej sytuacji nieoczekiwany zabór Śląska przez Fryderyka II w r. 1740/41 nie wywołał tak silnego oddźwięku, jakiego można by się spodziewać. Szerokie koła szlacheckie zachowywały się wobec tego faktu stosunkowo dość obojętnie. Prusofilscy magnaci zapewniali

⁷⁴ Backman, op. cit., s. 320.

⁷⁵ J. Gierowski, Między saskim absolutyzmem a złotą wolnością, Wrocław 1953, s. 94.

⁷⁶ J. Feldman, Stanisław Leszczyński, Wrocław 1948, s. 80.

⁷⁷ E. Rostworowski, O polską koronę. Polityka Francji w latach 1725--1733, Wrocław 1958, s. 80.

o swej życzliwości dla króla pruskiego. Hetman koronny, Józef Potocki pisał w czerwcu 1741 r.: „Nie przerwiemy nigdy szczęśliwych sukcesów JKMcI (króla pruskiego) na Śląsku, ani w żadnej innej stronie”⁷⁸. Mimo to jednak nie brakowało głosów ostrzegawczych. Jeśli pominiemy pisma ulotne z pierwszych lat wojen śląskich, jak *Litterae nobilis Poloni*, które mogły powstać w kuchni wiedeńskiej, to jednak nie możemy zapomnieć o stanowisku niektórych poważniejszych seratorów. Należałoby tu wymienić Stanisława Poniatowskiego wojewodę mazowieckiego, który bawiąc wówczas we Francji poważnie ostrzegał kierownika polityki francuskiej kardynała Fleury przed królem pruskim⁷⁹. Podobne stanowisko zajmował sekretarz koronny Łubieński.

Przy tej okazji warto zwrócić uwagę i na to, że wśród szerokiej kół szlacheckich mimo całego upadku rozumu politycznego, panującej ciemnoty żyło jednak nadal przekonanie, że Śląsk to ziemia polska. Jeśli też jeszcze w czasie wojny północnej średni szlachcic z Krakowskiego w pamiętniku swym w oparciu o dzieło Łubieńskiego przypomina, że Śląsk należał niegdyś do Polski i powtarza za tym historykiem: „*meminisse autem deberent Silesii. unde excederint et cuius membra essent*”⁸⁰, to ciekawy traktat polityczny wydany w r. 1745 wręcz nazywa tę prowincję „Śląsko nasze”⁸¹, a w 13 lat później na sejmie w r. 1758 poseł kijowski Wyszopolski mówiąc o ziemiach oderwanych niegdyś od Polski wymienia wśród nich Śląsk i Prusy⁸².

Równocześnie jednak oficjalna polityka polska, czy też raczej sasko-polska była zbyt słaba. by móc poważnie wstąpić z jakimś konkretnym projektem rewindykacji na zachodzie. Między zamysłami wwsuwanymi przez politykę saską, więcej niż polską należy tu wymienić pomysły przyznania Saksonii jakiejś linii terytorialnej, przeprowadzonej przez Śląsk czy też sąsiednie kraje, a umożliwiającej Saksonii nawiązanie bezpośredniej łączności z Polską. Rzecz jasna, że na dworze drezdeńskim prowadzącym politykę antypruską, aczkolwiek nie stale i nie konsekwentnie rodziły się chwilami również i pomysły zajęcia całego Śląska, pomysły te jednak nie przybierały chyba nigdy realnych kształtów⁸³.

Należy też się zgodzić, że w omawianym okresie sprawami ziem zachodnich dawnego państwa polskiego zajmowały się raczej państwa ościenne, które od czasu do czasu występowały z mniej lub więcej realnymi pomysłami przyznania Polsce za jakieś usługi z jej strony tej czy innej prowincji zachodniej czy też północnej. W tych wypadkach można z większą pewnością mówić jedynie o akceptowaniu tych pomysłów przez poszczególnych polityków polskich.

⁷⁸ M. Skibiński, *Europa a Polska w dobie wojny o sukcesję austriacką w latach 1740—45*, t. I, 189.

⁷⁹ *Ibidem*, s. 195.

⁸⁰ K. Dobiński, *Kronika*, r. 1703, w: *Rzeczpospolita w dobie upadku 1700—1740*, Wybór źródeł, opracował J. Gierowski, Wrocław 1955, s. 228.

⁸¹ Skibiński, *op. cit.*, t. II, s. 543.

⁸² Wł. Konopczyński, *Diariusze sejmowe z wieku XVIII*, t. III, *diariusze z sejmów z lat 1750, 1752, 1754 i 1758*, Warszawa 1937, s. 270.

⁸³ Skibiński, *op. cit.*, t. I, s. 457.

Pierwsze wysiłki w kierunku zainteresowania Polski sprawą Prus Książęcych w tym okresie podjął rząd wiedeński, usiłujący nakłonić Polaków do podjęcia wyprawy na Prusy szlakiem dawnych wypraw Gosiewskiego z czasów drugiej wojny północnej. Trzeba jednak stwierdzić, że pomysły te nie spotkały się z szerszym oddźwiękiem wśród polityków polskich⁸⁴.

O wiele realniejsze pomysły rodzą się trochę później wśród polityków angielskich, którzy w następnych latach wojen śląskich występują z pomysłem rozbioru Prus. Pomysł ten krystalizuje się w r. 1743 w projekcie wielkiej koalicji antypruskiej i generalnego rozbioru Prus, przy którym Polsce miały przypaść w udziale Prusy Książęce⁸⁵. Ostatecznie dopiero w r. 1745 dochodzi do przymierza anglo-holendersko-austriacko-saskiego, w postanowieniach którego obiecywano Augustowi jakieś korzyści w dawnych ziemiach zachodnich Polski. Do przystąpienia do tego przymierza wzywano też Polskę, obiecując jej w wypadku przyłączenia się Prusy Książęce. Podkreślamy, że w pewnych etapach rokowań w tej sprawie bierze udział również i polityk polski, A. Załuski⁸⁶.

Ostatecznie — jak wiemy — do rozbioru Prus nie doszło a Polska nie zdecydowała się na przystąpienie do tego przymierza.

Znacznie bardziej realny pomysł zrodził się jeszcze w czasie wojen śląskich w Rosji. Jak wiadomo, w państwie tym nie szybko skrytalizowały się założenia polityki zagranicznej. Jeszcze w początku wojen śląskich w grudniu 1740 r. Rosja zawarła przymierze z królem pruskim. Doniero z chwilą wzmocnienia się znaczenia wicekanclerza państwa Aleksieja Pietrowicza Bestużewa Rjumina, Rosja poczęła prowadzić politykę antypruską. Aleksiej Bestużew dostrzegł mianowicie z podziwu godną bystrością, że państwem, które może pomyśleć o odepchnięciu Rosji z powrotem ku wschodowi, jest państwo pruskie, prowadzone przez Fryderyka II. Toteż w Fryderyku II dostrzegł Bestużew głównego przeciwnika swej ojczyzny. Nie jest jasne, czy inspiratorami jego w tej sprawie nie byli politycy sascy czy angielscy, w każdym razie jednak jesienią 1744 r. począł Bestużew opracowywać plan wszczęcia wojny z Prusami, przy czym Rosja miała zająć Prusy Książęce, by je z kolei oddać Polsce w zamian za ustępstwa terytorialne Polski na Białorusi i Ukrainie⁸⁷.

W ten sposób po blisko stu latach odżył pomysł, zarysowujący się niegdyś w głowach polskich i rosyjskich dyplomatów, dodajmy odżywał w całkiem wyraźnej i tym razem określonej formie wymiany ziem, w projekcie jakiegos realnego ułożenia stosunków i sporów terytorialnych między obu państwami. Pomysł ten wobec wspomnianych wyżej projektów angielskich znalazł zrozumienie wśród innych wrogich Prusom państw i byłby chyba bliski realizacji, gdyby nie fakt,

⁸⁴ Skibiński, op. cit., t. I, s. 225.

⁸⁵ Ibidem, t. I, s. 318.

⁸⁶ Ibidem, t. I, s. 755—56.

⁸⁷ Ibidem, s. 701 oraz recenzja tej książki Wł. Konopczyńskiego w Kwartalniku Historycznym, t. 28, r. 1914, s. 241 i tam uczyniona poprawka.

że Fryderyk uprzedził zamysły swych wrogów, zawierając w grudniu 1745 pokój z zmęczoną przedłużającą się wojną Austrią.

Raz wysunięty przez Rosję pomysł nie minął bez echa. Pamiętano o nim w Petersburgu i kiedy z kolei doszło do nowej wojny o Śląsk, do wojny siedmioletniej, wydobyto go z archiwum. W marcu 1756 r. odbyło się posiedzenie, w którym brali udział najwybitniejsi politycy rosyjscy. Na posiedzeniu tym postanowiono wejść w przymierze z Austrią i rozpocząć wojnę z Prusami. Uderzenie miało być przy tym skierowane na Prusy Książęce. Zgodę Polski na przemarsz wojsk rosyjskich przez jej terytorium miano pozyskać przez odstąpienie jej Prus Książęcych, za co Polska miała z kolei zgodzić się na ustąpienie Rosji Kurlandii i zaokrąglenie granic wschodnich Rzeczypospolitej do tego stopnia, by zapobiec dalszym zatargom między dwoma sąsiednimi państwami⁸⁸.

W kwietniu 1756 r. poseł austriacki w Petersburgu Esterhazy przesłał do Wiednia projekt tego traktatu. Tu projekt ten spotkał się z pewnymi zastrzeżeniami, z czasem jednak Maria Teresa zgodziła się na przyłączenie Prus Książęcych do Polski z tym, że jedynie w charakterze lenna⁸⁹. Zdecydowanie przeciwstawiła się temu pomysłowi Francja.

Nie wiadomo, czy spowodował to sprzeciw Francji, czy też działały tu inne przyczyny, jednak faktem jest, że z czasem zainteresowanie tym projektem w Petersburgu słabło. Jeszcze w r. 1759 informował rząd rosyjski Francję o tym, że podtrzymuje ten pomysł, jednak rychło doszło do zarzucenia go. W następnym roku zawiadomiono oficjalnie Wersal, że Rosja rezygnuje z tego pomysłu⁹⁰.

Mimo woli nasuwa się pytanie, w jakim stopniu była o tych planach poinformowana Polska i czy godziła się na ten pomysł. Niestety, co do tej sprawy nie znajdujemy bliższych wiadomości ani w opracowaniach tego okresu, ani też w ogłoszonych do tego zagadnienia źródłach. Jesteśmy więc zdani jedynie na przypuszczenia, które idą w tym kierunku, że jednak chyba Petersburg w jakiś sposób poinformował o tych pomysłach jeśli nie dwór polski, to przynajmniej swych stronników w Polsce, przede wszystkim Czartoryskich. Jakkolwiek się jednak sprawy przedstawiały jedno zdaje się być pewne, mianowicie, że przed r. 1764 nie wypłynął już więcej żaden pomysł dotyczący ziem zachodnich.

Gdy z kolei przychodzi nam podsumować nasze rozważania, trudno nie zgodzić się z tym, co przecież musi zauważyć każdy czytelnik, co wie każdy znawca historii polskiej, że to zainteresowanie się Pol-

⁸⁸ Wł. Konopczyński, *Polska w dobie wojny siedmioletniej*, Kraków 1909, cz. I, s. 95. Konopczyński cytuje tam S. M. Sołowiewa, *Istoriija Rossiji* kn. 5, t. 24, s. 903—904. Streszczony tam przez Sołowiewa protokół został opublikowany w wydawnictwie pod redakcją N. M. Korobkowa, *Semiletnaja wojna, Materialy o dejstwach ruskogoj armii i floty w 1756—1762 g.* Moskwa 1948, s. 25—27.

⁸⁹ *Preussische u. Oesterreichische Acten z. Vorgeschichte d. siebenjährigen Krieges*, wyd. G. B. Volz u. G. Kuntzel, Leipzig 1889, Publikationen a. d. Preussischen Staatsarchiven t. 74, s. 321—322.

⁹⁰ A. Vandal, *Louis XV et Elisabeth de Russie*, Paris 1882, s. 363 i 390.

ski ziemiami zachodnimi jest słabe, znacznie słabsze niż zainteresowanie problemem ziem wschodnich. Z drugiej strony jednak przytoczone wyżej dane, a jesteśmy głęboko przekonani, że można by ich przytoczyć więcej, świadczą jednak o tym, że zainteresowanie to jest poważniejsze, niż to się normalnie przyjmuje. Śledząc przebieg tej sprawy na przestrzeni dziejów, wydaje się, że sprawy tych ziem zachodnich, mimo wszystko przewijają się jak nić przez politykę polską, nie która czasem jakby chowała się pod ziemię, ale istnieje, trwa i jest przedmiotem pamięci. W całej pełni widzi się tu wielką rolę jaką spełniają pisarze polityczni, historycy w tej dziedzinie. Prawda o tych ziemiach jest niejako podawana z rąk do rąk, z pokolenia w pokolenie. Przyjmuje ją z rąk Długosza grono pisarzy politycznych z okresu pierwszego bezkrólewia, potem historyk Stanisław Łubieński. Od niego przejmują tę prawdę politycy i nie tylko politycy epoki saskiej, dla których Stanisław Łubieński jest „wielkim infulatem”. Z ich rąk przejmą pamięć o tych ziemiach pisarze XIX i XX wieku.

Śledząc dalej zainteresowanie tymi ziemiami, dostrzegamy bez trudu, że zainteresowanie to rozkłada się nierównomiernie między poszczególne ziemie. Niewątpliwie więcej zainteresowania żywi polska szlachta dla ziemi pruskiej, zamieszkałej przez szlachtę pruską i mazurską, niż dla ziemi śląskiej, gdzie szlachta dość rychło uległa znięczeniu, a gdzie nie dostrzegano chłopca i drobnego mieszczanina Polaka. Stosunkowo najmniej pamiętano o ziemiach Pomorza Zachodniego, aczkolwiek od czasu do czasu przypominano sobie, że na tych ziemiach nawet nazwy miejscowości świadczą o przynależności do Polski.

Przekonaliśmy się dalej, że z najbardziej konkretnymi zamysłami odzyskania tych ziem występują jednak władcy. Zjawisko to w feudalnym ustroju jest chyba zrozumiałe, tym bardziej, że w wielu wypadkach interes osobisty czy dynastyczny łączy się tu z interesem państwowym. Badając wreszcie pomysły rewindykacyjne przekonaliśmy się, że chwilami przybierają one realne postacie podyktowane logiką sytuacji i geograficznego układu, o których realności przekonaliśmy się dopiero w naszym pokoleniu.

ВЛАДИСЛАВ ЧАЛИНСКИ

ЗАПАДНЫЕ ЗЕМЛИ И ИХ РОЛЬ В ПОЛИТИКЕ ШЛЯХЕЦКОЙ РЕЧИ ПОСПОЛИТОЙ (1572 — 1764)

Польские историки заметили уже давно, что между польской экспансией на Востоке и отступлением на Западе существует причинная связь. В настоящее время трудно было бы найти историка, который не был бы с этим согласен. Автор не намерен в своей статье ломиться в открытую дверь, но поставил себе две задачи: итак, во-первых, он намерен доказать, что память о западных провинциях хотябы в незначительной степени, однако проходит через польскую политику красной нитью, что память об этих провинциях никогда не перестает жить в каждой среде в шляхецкой Польше. Во-вторых, он желает доказать тесную связь между политикой предъявлений относительно западных провинций и положением на восточных рубежах Речи Посполитой; он желает — что гораздо важнее — доказать, что в минувших столетиях появились равно в Польше как и в России мысль возмещения Польше уступок на Востоке возвратом польских земель на Западе.

Уже в начале истории шляхетской Польши, именно во время первого свободного выбора короля, некоторые польские политики отдавали себе отчет в том, что возможность соединения Польши с Россией открыло бы впервые возможность получить обратно Силезию и Поморье. Антирусская политика Баторега содействовала потом в большой степени тому явлению, что Польша в конце XVI века вопреки опасениям западных государств не заявляла притязаний на Силезию и на Восточную Пруссию.

Удивительно то, что заинтересованность в Силезии имеет место в Польше именно в момент начала Тридцатилетней войны, значит в то время, когда Польша впервые отказывается от дальнейших завоеваний на Северо-Востоке. Если, несмотря на благоприятные обстоятельства, Польша не использовала случая, который представился, что это следует приписать в большой мере истощению Польши и тому факту, что она находилась накануне серьезной войны с Турцией.

По мнению автора Польша выдвинула в последние годы своего могущества, а именно во время царствования короля Владислава IV, — значительно сильнее нежели до сих пор, различные проекты притязаний относительно западных провинций.

Без сомнения и этот факт находится в связи с явлением, что тогдашняя Польша в результате Поляновского мира отказалась от дальнейших аннексий на Востоке и желала начать своего рода сотрудничества со своим восточным соседом.

Период воен 1555 — 1660 несет с собой неожиданное проявление заинтересованности в вопросе западных провинций. Конечно это не значит, чтобы польские политики имея довольно много забот самособой проявляли специальную заботу об этих провинциях, но тогда рождается и приобретает довольно неясные формы идея вознаграждения Польши взамен за уступки на Востоке западными провинциями возвращенными при помощи России. Одновременно во время этой войны, некоторые польские политики уяснили себе неясность угрожавшую Польше со стороны Восточной Пруссии оторванной в то время окончательно от Польши.

Здесь именно лежит генезис позднейших замыслов короля Собеского возвращении Пруссии при помощи Швеции, замыслов, которые в связи со слабостью Швеции и недостатком созвония среди польских вельмож не дождались реализации.

Начало XVIII века совместно с ослаблением Польши приносит уменьшение заинтересованности в вопросе западных провинций. Несомненно, это не значит, что польские политики забыли тогда всецело об этих провинциях. Некоторые из них, как например Станислав Лещинский, понимают даже хорошо, что сильная Польша не может не домогаться настойчиво провинций утраченных когда-то. Следует — согласно с правдой — констатировать одно, а именно, что большинство польских политиков думало тогда скорее о проявлении возврата утраченных вследствие Гржимуловского мира восточных земель, нежели западных провинций.

Более живой интерес к западным землям возбуждает в Польше лишь только политика Фридриха II, а главным образом его вторжение в Силезию. Этот шаг прусского короля вызвал серьезное беспокойство среди многих польских политиков. Во время европейских войн того периода в первые английские дипломаты в связи с замыслами раздела Пруссии выдвинули проект присоединения к Польше Восточной Пруссии. Этот проект поднимает в последствии русский канцлер Бестужев-Рюмин, предлагая захват этих земель Россией и передачу их Польше взамен территориальных уступок на Востоке, что помогло бы окончательно изгладить взаимные претензии между обоими государствами. Таким образом возрождается здесь прежний обремененный проект в этом случае тем более реальный, что — как известно — во время Семилетней войны русские войска на самом деле заняли Пруссию.

Этот проект подробно разработанный в Петербурге, широко обсуждаемый также в Вене и в Париже, по ближе не известным причинам, быть может из — за оппозиции Франции, не был окончательно приведен в исполнение.

WŁADYSŁAW CZAPLIŃSKI

TERRITOIRES DE L'OUEST DANS LA POLITIQUE DE LA RÉPUBLIQUE NOBILIAIRE (1572—1764)

Les historiens polonais ont depuis longtemps remarqué la dépendance existant entre l'expansion polonaise à l'Est et le reculement à l'Ouest. L'auteur de l'article ne tente pas de défoncer une porte ouverte, mais se pose deux tâches. Il s'efforce de démontrer que le souvenir des marches occidentales quoique bien faible, passe et repasse comme un fil rouge par la trame de la politique polonaise; en d'autres termes, que le souvenir de ces provinces ne s'est jamais éteint dans la Pologne nobiliaire ni chez les grands ni chez les petits. Deuxièmement, il veut démontrer la stricte liaison existant entre les revendications des marches occidentales et la situation des marches orientales de la République; il veut prouver — ce qui est plus important — que déjà pendant les siècles écoulés tant en Pologne qu'en Russie surgit l'idée de récompenser la Pologne par les terres de l'Ouest pour la perte de celles de l'Est.

Déjà au commencement de l'histoire de la Pologne nobiliaire, à savoir, dans le temps de la première élection libre certains politiciens polonais se rendaient compte que l'union éventuelle de la Pologne et de la Russie pourrait ouvrir devant la première les possibilités du recouvrement de la Silésie et de la Poméranie. La politique anti-russe du roi Batory contribua fortement à ce que la Pologne vers

la fin du XVII^e siècle — malgré les appréhensions des Etats occidentaux — ne s'efforça point de revendiquer ses griefs touchant la Silésie et la Prusse Ducale.

Ce qui nous frappe en premier lieu c'est que la Silésie commence à intéresser la Pologne justement au moment du début de la guerre de 30 ans, c'est-à-dire à l'époque où la Pologne renonce pour la première fois aux conquêtes ultérieures du Nord-Est. Si, malgré les circonstances propices, la Pologne n'avait pas profiter de l'occasion qui se présentait, il faut l'attribuer dans une grande mesure à son épuisement et au fait qu'elle se trouvait à l'aube d'une grande guerre avec la Turquie.

Selon l'auteur la Pologne mettait en avant-bien plus fortement qu'on le pense actuellement — dans les dernières années de sa splendeur, c'est-à-dire sous le règne du roi Wladislas IV, les divers projets de la revendication des provinces occidentales. Ce fait coïncide avec un autre fait que la Pologne grâce à la paix de Polanow renonça aux annexions ultérieures à l'Est et pensait plutôt à une certaine collaboration avec son voisin oriental.

Une animation inattendue touchant la question des provinces occidentales apparaît pendant la période des guerres 1655—1660. Cela ne signifie naturellement pas que les politiciens polonais, qui avaient déjà assez d'ennuis s'occupassent spécialement de ces provinces, mais il naît une idée à cette époque, une idée aux formes assez vagues — celle de récompenser la Pologne pour les concessions à l'Est par les territoires de l'Ouest reconquis avec l'aide de la Russie. En même temps les politiciens polonais se rendaient compte pendant cette guerre du danger qui menaçait la Pologne du Nord, spécialement de la part de la Prusse Ducale détachée alors de Pologne. Il faut chercher ici la genèse des idées du roi Jean III Sobieski visant au recouvrement de la Prusse à l'aide de la Suède, des idées qui vu la faiblesse de la Suède et le manque de compréhension parmi les magnats polonais avaient beau attendre leur réalisation.

Le commencement du XVIII^e siècle avec l'affaiblissement de la Pologne apporte l'amoindrissement de l'intérêt aux provinces occidentales. Cela ne signifie nullement que les politiciens polonais avaient oublié complètement ces terres. Certains d'entre eux, comme par exemple, Stanislas Leszczyński, comprenaient même très bien qu'une Pologne forte doit revendiquer ces territoires autrefois perdus. Il faut pourtant constater que la plupart des politiciens polonais pensaient à cette époque plutôt à la revendication de provinces orientales perdues naguère par la paix de Grzymultów qu'aux terres de l'Ouest.

Un intérêt plus vif concernant les provinces occidentales ne s'accéntua en Pologne que par la politique annexioniste de Frédéric II et surtout par son attaque contre la Silésie. Ce dernier pas du souverain prussien éveilla une grande inquiétude chez certains politiciens polonais. Pendant les guerres européennes menées par diverses coalitions, c'est les diplomates anglais qui vu les premières idées du démembrement de la Prusse, mirent en avant le projet de céder à la Pologne la Prusse Ducale. Ce projet fut adopté et poursuivi ensuite par le chancelier russe Bestuzev Rumine qui proposait que cette province soit occupée par la Russie et cédée plus tard à la Pologne en échange de concessions territoriales à l'Est ce qui aiderait l'extinction définitive des griefs mutuels entre ces deux Etats. De cette façon renaissait ici l'ancien projet d'échange cette fois plus réel car on sait qu'au cours de la guerre de sept ans les troupes russes ont en effet occupé la Prusse.

Ce projet fut largement élaboré à Petersbourg et discuté longuement à Vienne et à Paris, mais ne se réalisa point définitivement pour des raisons inconnues, peut-être à cause de l'opposition de la France.